

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski. wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 321

Poznań, niedziela dnia 17 lipca 1932

Rok XXVII

Prowokacje policji w Gdańsku

W dniu wczorajszym policjanci gdańscy pobili i zaarrestowali obywatela polskiego, Mieczysława Cichorka z Czarnkowa

Gdańsk, 16. 7. (PAT.) Prasa dzisiejsza zamieszcza komunikat policji o wypadku, jaki wydarzył się wczoraj około godz. 20.

Według komunikatu policji, na znajdującym się w centrum miasta Hansaplatzu miało dojść do bójki między kilku podejrzanymi osobnikami, którzy na widok zbliżającego się policjanta zaczęli uciekać. Jednym z nich miał być rzekomo zupełnie pijany obywatel polski, Mieczysław Cichorek z Czarnkowa, którego policjant chciał zabrać na odwach policyjny. Cichorek stawiał opór, tak iż policjant musiał użyć pałki gumowej. W międzyczasie zebrał się tłum, liczący około 100 osób, który zajął wroga postawę wobec policjanta, żądając zwolnienia Cichorka. Dopiero przybyłe pogotowie policyjne rozproszyło

tłum i zaarrestowało Cichorka i pewną kobietę, która stała w jego obronie.

Do tego komunikatu dodaje „Danziger Volkstimme” opis powyższego zajścia na podstawie zeznań naocznych świadków, którzy stwierdzają, że wbrew

twierdzeniom policji, Cichorek był tylko przypadkowym świadkiem bójki i nie tylko nie brał w niej udziału, ale, przeciwnie, usiłował uspokoić bijących się i wcale nie był pijany. Dlatego też nie uciekał, gdy nadbiegł policjant.

Mandaryni na urlopie



Niech im wypoczynek wyjdzie na zdrowie. Zastąpili sobie rzetelnie nawet na urlop bezterminowy!

Epidemia paraliżu dziecięcego

Berlin, 16. 7. (PAT.) Epidemia dziecięcego paraliżu mleczka paciorkowego szerzy się w Magdeburgu w dalszym ciągu. Wczoraj znowu przywieziono do szpitala 2 dzieci, dotknięte epidemją tej choroby.

Dotychczas zanotowano 24 wypadki zasilnięcia, z czego 3 zakończyły się śmiertelnie.

Zabity przez piorun

Radomsk, 16. 7. (PAT.) We wsi Boryśnia w gminie Wielgomłyn w czasie szalejącej burzy zabity został przez piorun 20-letni St. Nowak.

Poza tem odwieziono do szpitala 4 osoby, które w czasie burzy uległy poparzeniom.

Huragany i burze

Lublin, 16. 7. (PAT.) Z obliczenia strat, spowodowanych przez huragany i burze na terenie woj. lubelskiego, wynika, że straty wynoszą około 5 milj. zł.

Zasiewy zniszczone zostały na znacznej przestrzeni.

Kępno, 16. 7. (PAT.) W gminach Starzenice i Radoszewice w pow. wielunińskim burza wyrządziła ogromne szkody. Grad zniszczył zboże na przestrzeni 500 morgów. Od uderzeń piorunów zniszczonych zostało kilkanaście słupów telegraficznych.

W Osjakowie grom kilkakrotnie uderzył w wieżę kościelną, nie czyniąc szkody dzięki zaopatrzeniu jej w pionochron.

„Rok święty” na Jasnej Górze

550-lecie umieszczenia w klasztorze Jasnogórskim cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Z Częstochowy donoszą:

W sferach katolickich powstał projekt, aby uroczystości jubileuszowe z okazji 550-lecia umieszczenia cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze trwały przez cały rok, t. j. od 14 sierpnia 1932 do tegoż dnia 1933 roku. Byłoby to niejako „rok święty” w Częstochowie, podobnie jak Watykan obchodzi „rok święty” co 25 lat i wówczas przez 12 miesięcy bramy Watykanu są o-

twarte dla udzielania wiernym łask wyjątkowych. W związku z tym projektem wysłana będzie do Stolicy Apostolskiej prośba o zgodę na ustanowienie „roku świętego” w Częstochowie co 50 lat. W ten sposób następnym „rokiem świętym” odbyłby się w roku 1982-1983.

Projekt ten uzyskał w polskich sferach katolickich powszechne uznanie i z radością został powitany przez szerokie rzesze wiernych. (w)

Znów oszczędności na pensjach urzędników

Już w najbliższym czasie pensje urzędnicze mają być wypłacane zdołu

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Od dłuższego już czasu krążyły w sferach urzędniczych pogłoski, że w najbliższym czasie pensje urzędnicze, które były dotąd wypłacane zgóry, będą wypłacane zdołu. Obecnie, jak słychać, projekt tego rodzaju jest istotnie rozpatrywany w min. skarbu.

Według tego projektu przejście od wypłacania pensyj zgóry na wypłacanie zdołu miałyby się odbyć w ciągu trzech miesięcy i byłoby niejako rozłożone na trzy raty. Mianowicie pensja sierpniowa byłaby wypłacona 10 sierpnia, wrześniowa 20 września a październikowa 31 października. Po tem pensje urzędnicze byłyby już stale wypłacane zdołu.

Projekt ten dałby skarbowi oszczędność czasową około stu milionów złotych. (w)

W Lublinie spłonęła kamienica i autobusy miejskie

W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna i wojsko

Lublin, 16. 7. (PAT.) Dziś około godz. 21 w garażu przy ul. Szewskiej wybuchł olbrzymi pożar, który doszczętnie zniszczył garaż oraz znajdujące się w nim autobusy miejskie. Pozostałe autobusy, niektóre poważnie uszkodzone, zdołano z płomieni

wyciągnąć. Wiatr przerzucił ogień na sąsiednią 3-piętrową kamienicę, która również została częściowo zniszczona.

W akcji ratunkowej brały udział miejska straż pożarna zawodowa, ochotnicza i wojsko. Strat na razie nie ustalono.

O zwrot majątków skonfiskowanych uczestnikom powstań narodowych

Termin składania podań minął 27 czerwca rb.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) W najbliższych dniach zbiera się w min. skarbu specjalna komisja dla rozpatrzenia podań o zwrot majątków, przejętych przez skarbu państwa, a skonfiskowanych przez rząd rosyjski uczestnikom powstań narodowych.

W myśl ustawy termin składania podań przez spadkobierców pierwotnych właścicieli skonfiskowanych majątków upłynął w dniu 27 czerwca rb. Podań tych wpłynęło bardzo wiele, z czego znaczna część całkowicie odpo-

wiada wymogom ustawy i jest należycie udokumentowana. Podania, nieoparte na wystarczających dowodach, będą musiały być poddane szczegółowym dodatkowym badaniom.

Jak słychać, w niektórych wypadkach, gdy chodzić będzie o zwrot przez skarbu państwa lasów lub wyjątkowo prowadzonych majątków, spadkobiercom ma być zaproponowane w drodze dobrowolnego porozumienia zamiana na inne majątki. (w)

Starosta grodzki w Poznaniu

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, p. Marjan Bożydar Podhorodyński, warszawski starosta grodzki, mianowany został starostą grodzkim w Poznaniu. (w)

Utonięcie trzech dziewcząt

Krasnystaw, 16. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym na rzece Pur w pow. krasnostawskim w czasie kąpieli rozpoczęła tonąć 19-letnia maturzystka M. Mochorowska. Na pomoc koleżance pobięły siostry Saba i Perla Freiberg. Wszystkie trzy dziewczęta utonęły.

Zderzenie pociągów w Gdańsku

Gdańsk, 16. 7. (PAT.) Dziś o godzinie 9,30 podczas przetaczania dwóch pustych składów pociągów osobowych nastąpiło zderzenie, wskutek czego 2 wagony wyskoczyły z szyn i zostały lekko uszkodzone.

Strajk górników w Belgii

Bruksela, 16. 7. (PAT.) Strajk generalny w Charleroi i Borinage zakończył się. Podjęcie pracy nastąpi w poniedziałek.

Mimo to w Limburgii wybuchł nowy strajk. Strajkuje tam 10 000 górników a w tej liczbie wielu Polaków.

W drodze na Olimpiadę

Nowy Jork, 16. 7. (PAT.) Korespondent P. A. T. donosi z Nowego Jorku, że zatrzymani przez władze amerykańskie członkowie polskiej ekspedycji olimpijskiej, kpt. Kurleto z małżonką, zostali staraniem konsula R. P. już wypuszczeni.

Przeciwko kpt. Kurlecie wpłynęło do władz amerykańskich absurdalne osądzenie o bolszewizm. Amerykański Urząd emigracyjny oczywiście nie mógł ujawnić źródła donosu.

Nowy Jork, 16. 7. (PAT.) Polska ekspedycja olimpijska wyjechała w sobotę rano z Nowego Jorku do Chicago.

Drużyna nasza zatrzyma się przez krótki czas w Chicago, a następnie uda się w dalszą drogę do Los Angeles.

W kraju i w świecie

Paryż — Warszawa

Szeroki ogół polski odczuwa coraz żywiej jakiś niedład w stosunkach francusko-polskich. Największe wrażeń wywierają oczywiście nie takie czy siakie głosy, ale zdarzenia, które same przez się świadczą o rozluźnieniu. Jeżeli pożyczka polska na rynku francuskim spotyka się z trudnościami nie tylko nie mniejszymi, ale większymi, niż pożyczki innych krajów, budzi to oczywiście zaniepokojenie. Jeśli znowu wyjazd misji wojskowej francuskiej z Polski postanowiony jest po czternastoletnim pobycie tak nagle, że we Francji są tem widocznie zaskoczeni, nie mija i to bez troski. Poza tem jednak w ciągu ostatnich miesięcy niema tygodnia, w którym nie nadeszłyby wiadomości o niepomysłnych dla nas nastrojach i głosach we Francji, które na tle tych zdarzeń pogłębiają niepokój. Nie brak takich głosów i w ostatnich dniach.

W Paryżu odtworzyła się nanowo, po wyborach w maju r. b., grupa parlamentarna francusko - polska, bardzo liczna, bo z Izby i z Senatu zgłosiło przystąpienie około 500 członków z wszystkich grup, od prawicy do lewicy. Przewodniczącym wybrany został pos. Maxence Bibié, profesor uniwersytetu, należący do lewicowej grupy republikańsko - socjalistycznej, polityk światły i rzetelny, jeden z uczestników podróży parlamentarzystów francuskich do Polski i po Polsce w r. 1929, najlepiej dla naszego kraju usposobiony. Z prawicy wystarczy wymienić z pośród członków np. p. Milleranda z Senatu i p. Louis Marina z Izby. Grupa parlamentarna francusko - polska będzie niewątpliwie gruntem dodatnim dla pielęgnowania stosunków francusko - polskich.

Pewne zaniepokojenie wywołał jednak u nas wiadomości o stanowisku p. Pierre Vienota, który otrzymawszy od zarządu grupy zadanie przedstawienia stanu rzeczy w Gdańsku, udał się pod koniec czerwca do Gdańska i obejrzał także przyległą część korytarza, poczem wrażenia swe i poglądy przedstawił naprzód krótko na gruncie dziennikarskim („La République“ z 1 lipca), a następnie obszerniej na poufnym i nielicznym posiedzeniu grupy 7 bm.

W dziennikarskich wynurzeniach p. Vienot widocznie głównie pragnął zaznaczyć, że w ciągu maja i czerwca b. r. świat cały był zaniepokojony doniesieniami, że w Gdańsku może dojść do starcia polsko-niemieckiego, a tymczasem z jego badania na miejscu wynika, iż wszystko to było przesadzane i że na nic takiego wogóle się nie zanośliło. Czyż stwierdzenie takie można brać p. Vienotowi za złe? Przeciwnie, raczej cieszyć się trzeba, gdy ktoś na podstawie wrażeń osobistych zapewnia, iż sami Gdańszczanie, podobnie jak Polacy, widzą w takich doniesieniach sporo przesady.

Niepodobna jednak nie zauważyć, iż rozkład światła i cienia w przedstawieniu rzeczy przez p. Vienota jest uderzająco nierówny.

Sam on stwierdza, że niepokój od strony Polski sprowadza się do zupełnie kłamliwego doniesienia dwu dziennikarzy angielskich, którym w maju b. r. spodobało się ukuć, nie bez jakiejś pomocy niemieckiej, plotkę o rzekomem gotowaniu się Polski do ude-

żenia na Gdańsk, co zresztą odrazu zostało z całą dokładnością wyświetlone i napiętnowane.

Od strony Gdańska wskazuje p. Vienot jedynie dwa zjawiska. Mianowicie zatrzymanie się Hitlera w Gdańsku na lotnisku przez godzinę w przebiegu do Prus Wschodnich, oraz odbycie w Gdańsku zjazdu Ligi Obrony Niemczyzny poza Rzeszę. Uznaje to za objawy drobne i nie uprawniające zbyt daleko idących wniosków, na co, choć z biedą, możnaby się zgodzić.

Odrzuca jednak trzeba zaznaczyć, że p. Vienot nie zauważył, iż nawet te dwa objawy, przelot Hitlera i zjazd Niemców z Rzeszy w Gdańsku nie są wcale objawami — gdańskimi, ale świadectwami wicherzeń niemieckich w Gdańsku.

Co więcej, nie wspomina p. Vienot wogóle o tem,

1. że na gruncie gdańskim działają oddziały bojowe hitlerowskie pod dowództwem pos. Foerstera z Rzeszy, co jest chyba dostatecznie jaskrawe, a nawet tak bardzo rażące, iż Rada Ligi w r. 1931, na podstawie bardzo ścisłych danych, wystąpiła przeciw istnieniu tych bojowych oddziałów w Gdańsku;

2. że na posiedzeniu Reichstagu dnia 10 maja b. r. sen. Groener, odpowiadając na namietne uderzenia pos. Goehringa, dowódcy hitlerowskich oddziałów szturmowych, z powodu ich rozwiązania, odczytał tajny rozkaz ich dowództwa, najwyraźniej przewidujący walki na pograniczu polskiem i dający dokładne wskazówki;

3. że komisja spraw zagranicznych Reichstagu dnia 24 maja b. r. powzięła większością głosów hitlerowskich i niemiecko-narodowych uchwałę z pogroźkami w stronę Polski w sprawie Gdańska;

4. że usunięcie naprzód ministra sen. Groenera na drodze wystąpienia gen. Schleichera, gen. von Hammersteina i adm. Roedera, już 12 maja b. r., właśnie z powodu tego ujawnienia rozkazu hitlerowskiego, a następnie usunięcie 30 maja rządu kanclerza Brueninga na rzecz rządu wojskowo-junkierskiego Papen-Schleicher wzmogło najżywiej zaniepokojenie.

Wielka szkoda, że p. Vienot w swem sprawozdaniu dziennikarskiem ani słowem nie wspominał o żadnym z tych zjawisk i zdarzeń, bo one i właśnie one tylko były w całym przebiegu sprawy najważniejsze.

Na zakończenie p. Vienot mówi, że wprawdzie nie było tym razem powodów do niepokoju, co po przypomnieniu wszystkiego, co do sprawy należy, wydaje się zbyt uspakajającym twierdzeniem, ale, że niepokój jest wynikiem stałego stanu rzeczy niepomysłnego w Gdańsku. Tu zaznacza p. Vienot krótko, że Gdańsk dąży do rozwiązania europejskiego tych trudności, a Polska do rozwiązania polskiego. Niewątpliwie sam p. Vienot uzna, że określenia tak bardzo krańcowe są wynikiem oceny raczej porywczej niż bezstronnie opartej na dobrej znajomości rzeczywistości.

Na posiedzeniu grupy parlamentarnej z 7 bm. te pewne skróty zbyt doradne wystąpienia dziennikarskiego z 1 bm. zostały niewątpliwie w znacznej mierze wyrównane w obszerniejszym już sprawozdaniu p. Vienota.

Przykład ten, związany z nazwiskiem p. Vienota, a nawet z działalnością grupy parlamentarnej francusko-polskiej w Paryżu, poucza, że stosunki polityczne polsko-francuskie zostały w ostatnich latach dotkliwie zaburzone i wymagają troskliwej opieki. Nawet gdy grupa parlamentarna francusko-polska w Paryżu, wobec zaniepokojenia, robi jak można najlepiej, mianowicie poświęca sprawie osobne zebranie celem dokładnego zapoznania się z nią i zbadania, powstają nowe zaniepokojenia już nie gdańskie, ale parysko-warszawskie. Jest widocznie dużo osadu, którego pierwiastków, dość znanych i związanych m. in. z trybem rzeczy u nas w ostatnich latach, nie pora tu badać. Pora jednak i to ostatnia przystąpić do gruntownego naprawiania polsko-francuskich mostów myślowych i politycznych.

STANISŁAW STRONSKI.

Ukazał się z druku nr. 7 za lipiec 1932 miesięcznika Obozu Wielkiej Polski

„AWANGARDA”

Zeszyt zawiera treść następującą: Jędrzej Oszczep: Wnioski z Kalisza.

Roman Fengler: Jutro nowego człowieka (II).

Nemo: O zrozumieniu istoty naszego go ruchu.

Uwagi: Nasza praca.

Dział organizacyjny: Feliks Fikus: Gawędy obozowe. — Z życia O. W. P.

Numer zawiera interesujące ilustracje.

Cena egzemplarza 50 gr. Prenumerata roczna 5 zł., półroczna 2 zł. 50 gr. Najlepiej wpłacać ją na konto P. K. O. nr. 203.851.

Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 65.

Nadużycia dyrektorów koncernów śląskich

Szereg dyrektorów dla uniknięcia wymiaru podatku dochodowego otrzymuje część poborów przekazami na banki zagraniczne — Skarb państwa poniósł wskutek tego poważne straty

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą:

Potentaci przemysłu śląskiego, którzy codziennie wywierają nacisk na komisarza demobilizacyjnego, nie zaniebują żadnej sposobności, aby obejść obowiązujące ustawy i skrzywdzić skarb państwa.

Ostatnio władze śląskie wpadły na trop niezwykłych nadużyć, popełnio-

nych przez dyrektorów wielkich koncernów śląskich. Chodzi tu mianowicie o uchylenie się od płacenia dodatku kryzysowego. W kilku wypadkach władze skarbowe stwierdziły, że dyrektorzy mają obecnie zarobki niewspółmiernie małe w stosunku do poprzednich. Zaczęto badać przyczynę tego dziwnego zjawiska i ustalono, że nie były to bynajmniej oszczędności, lecz karygodne machinacje. Oto okazało się, że cały szereg dygnitarzy dla uniknięcia wysokiego wymiaru podatku dochodowego część należnych poborów otrzymuje przekazami na banki zagraniczne, a zwłaszcza na ich oddziały w Bytomiu. Ponadto stwierdono, że niektórzy potentaci przemysłu usiłowali wpływać nielegalnymi środkami na wymiar podatku od tych minimalnych dochodów.

Ujawnienie tych skandali wywołało słuszne i zrozumiałe oburzenie ludności śląskiej, która też wielkim głosem domaga się surowego ukarania sprawców oszustwa, dokonanego na szkodę skarbu państwa. (w)

Piorun w teatrze

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.) W czasie ostatniej burzy piorun przebił dach w budynku teatru „Morskie Oko” przy ulicy Jasnej i wpadł do garderoby artysty Kazimierza Krukowskiego. Na szczęście w garderobie wówczas nie było nikogo. Przez otwór woda deszczowa zalała częściowo garderobę.

Zgromadzona w teatrze publiczność nic nie wiedziała, że piorun trafił w budynek teatru.

Na pokładzie „Polonji” do fiordów Norwegji

W wycieczce bierze udział 615 osób, w tem 40 z Poznania — „Polonia” wiezie również członków polskiej ekspedycji polarnej

Gdynia, 17. 7. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 2-giej popołudniu port tutejszy opuścił statek „Polonia” z 615 pasażerami, którzy odbędą dwutygodniową podróż do fiordów Norwegji.

Na pokładzie statku znajdują się ministrowie Boerner i Jędrzejewicz oraz liczni wyżsi urzędnicy państwowi.

Z Poznania w wycieczce bierze udział prawie 40 osób. M. in. starosta Begale z żoną, prof. Jaxa-Bykowski, inż. Cybichowski z żoną, ks. prof. Ludwiczak, ks. radca Putz, st. radca prokuratorji p. Leon Leitgeber i inni.

Z „Polonją” jadą do Narvik członkowie polskiej ekspedycji polarnej: prof. Jean Lugeon, inż. Jan Gurtman, inż. Czesław Centkiewicz, Władysław Łysakowski i Stanisław Siedlecki, którzy z Narvik udadzą się na Wyspę Nie-

dźwiedzia, gdzie trzej ostatni z wyżej wymienionych pozostaną 13 miesięcy, aby przeprowadzić obserwacje magnetyczne, meteorologiczne i atmoradjiograficzne. Uczestnicy wyprawy zabrali ze sobą brązową tablicę z napisem „Polska Ekspedycja Polarna 1932/33 r.”, która na pamiątkę pobytu polskich uczonych pozostawiona będzie na Wyspie Niedźwiedziej. Tablicę tę przed odjazdem poświęcił w Gdyni miejscowy proboszcz, ks. Turzyński. S. B.

Przepowiednia pogody na niedzielę: Wielkopolska i Pomorze: Pogoda pochmurna i dżdżysta, ciepło. Słabe wiatry południowo - wschodnie i zachodnie.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

35) — Przesadza pani! Wszystko można kupić, tylko życia pani nie kupi!

— Co warte życie bez celu, bez ideału, bez ukochania? A ja, poza Juszczynem, nic już nie mam na świecie...

— Taka pani jeszcze młoda, wyjdzie pani za mąż, będzie pani miała rodzinę — wtrąciła się do rozmowy starościna.

— Nie wiem, czy potrafiłabym jeszcze pokochać kogo w życiu... — szepnęła jakby do siebie Hanka, utkwiszszy wzrok w przestrzeń.

— To niedelikatnie pytać, ale... chyba przesła pani jaką tragedję, skoro tak się pani zastrzeża...

— Tak... straciłam człowieka, którego kochałam nadewszystko, dla którego odrzuciłam innych starających i teraz... mam wrażenie, że nie poko-

cham nikogo... Serce zamarło we mnie...

— Ee! odrodzi się jeszcze! Tylko trafi pani na odpowiedniego człowieka. Przekona się pani i wspomni moje słowa!

Starosta dotrzymał słowa; na każdym kroku spotykała się Hanka z ułatwieniami, które miała do zawdzięczenia jego uprzejmości. Jednak nie w mocy jego było usunąć najważniejszych kłopoty: Hankę uratować mogła tylko jakaś większa pożyczka, zaciągnięta na hipotekę, na niezbyt wysoki procent, na dłuższy przeciąg czasu. — Pospłacałaby wszystkie drobne długie lichwiarskie, zwolna doprowadziłaby gospodarstwo do normalnego stanu i wówczas dopiero stanęłaby na nogi. Ale człowiek, któryby pożyczył na Juszczyn, musiałby być dobroczyńcą, a takich, w dzisiejszych czasach niema! Więc co? co robić? Tysiąc razy dziennie ta myśl przewijała się jej przez mózg — nie widziała jednak żadnego wyjścia.

Kiedy stała nad oracjami, pilnując, aby należycie wykonano podorywkę, wchłaniała w siebie zapach roli i zdawało jej się, że wchodzi w nią siła i

nowa energia. Kiedy jednak musiała usprawiedliwiać się przed dłużnikami, kiedy prosiła o zwłokę w opłaceniu procentów, kiedy wymawiała się ludziom, nachodzącym ją o pieniądze za wykonane prace, wówczas miała wrażenie, że uchodzą z niej resztki wytrwałości i zapału. Pieniądże należały się tym wszystkim, którzy ją tak strasznie męczyli, nie miała przeto do nich żalu, że ją gnębia, powinna była zapłacić i ta niemożność zapłacenia tego, co się należy, to przekonanie o krzywdzie, jaką tym ludziom wyrządza, bolało ją, niby dolegliwość fizyczna. Zrozumiała teraz powiedzenie Romana, że pieniądz jest jedynym bóstwem naszego wieku, jedyną racją bytu! Och! mieć pieniądze! Popłacić wszystko, co się komu należy i w spokoju potem uprawiać ten zagon ziemi, aż po kres... Życie — życiem ziemi, budzić się do pracy z wiosną, wyładowywać z siebie wszystką energję, wszystkie zapały, cieszyć się każdym pakiem drzewa, każdym wylegnięciem z jajka pisklątkiem, każdym jagnięciem, jakże przyjdzie na świat... Mijałaby tak wiosna za wiosną, ziemia coraz wdzięczniejsza za miłość, z jaką ku-

niej zbliżałoby się jej dziecię, co rok lepszymi plonami by je wynagradzała i Hanka nie spostrzegłaby, kiedy w ciszy i spokoju dokonałaby żywota. Tylko snadź nie zastrzyła sobie na ciszę i spokój! Męka, zmartwieniem i trudem wypełnił Pan dni jej żywota. Ale że wysłuchał jej modłów, że na ojczytym zagonie jej pracować pozwolił, niechże Imię Jego będzie błogosławione...

„A co dla serca twego, Hanko? Co dla ciebie ma być w życiu? Jesteś kobietą młoda, powabną, wartościową — czyż naprawdę niczego nie pragniesz osobście dla siebie?” — pytała jakaś myśl, odgrywająca wobec tamtych poprzednich myśli rolę „enfant terrible”.

Przesunął się jej w mózgu na chwilę obraz, na którym ujrzała siebie w objęciach mężczyzny. Wstrząsnęła się jakby od ukłucia żądlem.

„Nie, nie!” Obwarowywała się w myślach „moje życie uczuciowe, zmysłowe już minęło, skończono. Przecież kiedy wargi Krzywnarda dotknęły moich ust, nawet jeden nerw nie drgnął we mnie, jakby to nie był mężczyzna”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po wypadkach w Gdyni

W związku z wypadkami na zjeździe sokolstwa pomorskiego w Gdyni, „Słowo Pomorskie” (w nr. 160) zamieszcza jeszcze następujące informacje i uwagi:

„Niewiadomo, w jakim celu zwieziono do Gdyni „Strzelca” z poza Pomorza, którego ulokowano w Kolonii Akademickiej. A może były jakie ukryte zamiary ze strony „sanacyjnej”, które przewidziało kierownictwo Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła”, skoro, jak pisze „sanacyjny” „Dzień Pomorski”, zwróciło się ono do komisarza rządu miasta Gdyni o opiekę nad pochodem. Jeżeli obawa ta naprawdę istniała, to mogła ona być tylko przed „Strzelcem” i temi elementami, którymi „sanacja” w Gdyni w miarę potrzeby operuje. Trudno przypuścić, ażeby kierownictwo Dzielnicy miało obawę przed O. W. P., którego członkowie są w dużej mierze także członkami „Sokoła”.

„Nie było jeszcze wypadku, ażeby Młodzi O. W. P. kiedykolwiek napadali na „Sokoła”, który ideowo jest pokrowną organizacją. Atoli „Strzelec”, wrogo do „Sokoła” usposobiony, wielokrotnie na „Sokoła” brutalnie napadał.

„Było również nieporozumienie co do udziału w pochodzie innych organizacji, gdyż kierownictwo „Sokoła” w Gdyni nie wiedziało o tajnej umowie kierownictwa Dzielnicy z p. komisarzem rządu i zgodziło się na udział O. W. P. w pochodzie. O zakazie i umowie tej nie wiedział widocznie prezes całego Sokolstwa, skoro zgodził się na udział w pochodzie Powstańców i Wojaków z ks. prob. Wrycza na czele. Jednym słowem wiele nieporozumień i różnych zakulisowych kombinacji, o czym szerzej ogół Sokolstwa nie wiedział. Jedynie na tle tych nieporozumień mogło dojść do tego, czego byliśmy świadkami.

„Należy ze spokojem odczekać dalszego przebiegu sprawy, która znajduje się w rękach sądu. Należy z całą stanowczością odeprzeć niecne ataki prasy

„sanacyjnej” na młodzież kaszubską, zorganizowaną w szeregach O. W. P.

„Podobne zajścia mają już swoją historję w Świeciu i gdzieindziej, gdzie się okazało, że sprawcami byli inni.”

Jak „ściste” były doniesienia Polskiej Agencji Telegraficznej o zajściach w Gdyni, o tem świadczy sprawa powództwa cywilnego, wytoczonego przez rodziców tragicznie zmarłego śp. Kosznika. P. A. T. doniosła mianowicie, jakoby powództwo to wniesione zostało przeciw kierownikom O. W. P., podczas gdy w rzeczywistości — jak już donosiliśmy — rodzice śp. Kosznika wytoczyli je przeciw komisarjatu rządu w Gdyni.

Gabinet Rzeszy o wewnętrznych zagadnieniach Niemiec

v. Papen ani Neurath do Genewy nie jada

Berlin, 16. 7. (PAT.) Dziś przed południem po powrocie kanclerza v. Papena z Neudeck odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, poświęcone przedewszystkiem zagadnieniom wewnętrznym Niemiec.

Na wstępie obrad postanowiono przedłożyć prezydentowi Hindenburgowi rozporządzenie, rozciągające zarządzenia o pomocy wschodniej również na wschodnie obszary Bawarii. Poza tem, jak donosi prasa, omówiono sytuację wewnętrzną Rzeszy ze szczególnem uwzględnieniem Prus. Chociaż wyniki konferencji w Neudeck dotychczas nie są znane, prasa zapowiada, że rząd Rzeszy otrzyma pełnomocnictwa do interwencji w Prusach w razie zaostrenia się sytuacji. Forma tej interwencji nie została przesądzona. Co do radjofonji niemieckiej, to w dalszym ciągu liczą się z jej reorganizacją według posta-

nowień, planowanych przez gabinet Rzeszy z częściowem wszakże uwzględnieniem dezyderatów krajów związkowych, którym dano wyraz na wczorajszej konferencji w tej sprawie. Decyzja gabinetu w tej sprawie nie jest dotychczas znana.

Gabinet Rzeszy zajmował się dziś również stanowiskiem na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Z kół zbliżonych do rządu informują, że projekt wyjazdu na obrady genewskie Papena względnie przybycia do Genewy Neuratha został zaniechany. Interesy niemieckie nadal reprezentować będzie szef delegacji, ambasador Nadolny.

Krwawa bójka

Gdańsk, 16. 7. (PAT.) W związku z onegdajszą wielką bójką w Sidlicach naoczni świadkowie twierdzą, że hitlerowcy nadeszli w zwartym szyku, poczem uzbrojona w rewolwery bojówka hitlerowska ostrzeliwała komunistów dla większej skuteczności w pozycji klęczącej. Naoczni świadkowie twierdzą, że hitlerowcy dali przeszło 20 strzałów, raniąc 2 osoby. Żaden z hitlerowców nie został aresztowany.

Echa tragicznego zgonu Bat'ya

Uroczystości pogrzebowe były wielkim holdem, złożonym cieniem tego „najlepszego syna narodu czeskiego” — Nie-spotykany stosunek pracodawcy do swych współpracowników

Praga, 16. 7. (Tel. wł.) Na pogrzebie Bat'ya prezydenta republiki Reprezentował minister kolei Hula. W pogrzebie wzięło udział przeszło 60 tysięcy osób. Uroczystości pogrzebowe trwały 4 i pół godziny. Syn Bat'ya złożył na trumnie swego ojca bukiet białych róż z napisem: „przysięgam — Tommy”. Jan Bata złożył na grobie blachę z napisem: „tanie obuwie dla klientów, wysokie płace dla robotników”. Minister Hula nazwał w swem przemówieniu Bat'ę „najlepszym synem narodu czeskiego”.

W czasie pogrzebu Bat'ya, stryjeczny brat jego, Jan Bat'a, odczytał testament zmarłego, w którym Tomasz Bata podkreśla zasadę, jaką przyświecała jego życiu: „poświęcenie wszelkich dążeń osobistych dla korzyści ogólnej”. Opierając się na tej zasadzie, Bata stworzył swoje olbrzymie zakłady. W testamencie swoim Bata zwraca się do wszystkich swoich współpracowników z wezwaniem, aby pracowali w dalszym ciągu, dążąc do jaknajwiększego rozkwitu przedsiębiorstwa.

Ambicją Bat'ya i celem jego systemu było zapewnienie pracownikom po latach pracy niezależnej egzystencji. Poza tem Bata ułatwiał każdemu żonatemu robotnikowi kupienie własnego domu a przedewszystkiem dbał o wykształcenie pracowników, otwierając przed każdym możliwość kształcenia się technicznego, handlowego i

nauki w językach obcych. We własnym zarządzie wydawał dziennik dla robotników oraz dwa pisma tygodniowe a ponadto pismo fachowe. Za swą ofiarnością na cele publiczne cieszył się w Czechosłowacji wielką popularnością.

Opinia czechosłowacka z dumą uważała go za wcielenie tężyzny i zdolności ludu czechosłowackiego.

Sport polski w Brazylii

Kurytyba, 16. 7. (PAT.) W Kurytybie odbył się w obecności 2000 widzów mecz piłki koszykowej między drużyną polską „Junak” a drużyną brazylijską „Atletic Paranaense” o puhar, ofiarowany przez Tow. niemieckie „Handwerker”.

Zwyciężyła drużyna polska „Junak” 14:10.

Radykalne stronnictwa osłabiają bezpieczeństwo Francji

Dyskusja w senacie francuskim nad redukcją budżetu min. wojny

Paryż, 16. 7. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu senatu w dyskusji nad redukcją wydatków budżetowych min. wojny referent komisji wojskowej gen. Bourgeois zakomunikował opinię tej komisji w sprawie projektu ustawy finansowej. Akcja oszczędnościowa nie wpłynie na zaprowiantowanie żołnierzy. Co się tyczy oszczędności na materiale rzeczowym, komisja wyraża obawę, aby fakt ten nie odbił się ujemnie na wyszkoleniu wojskowym.

Następnie zabrał głos przewodniczący komisji marynarki wojennej Rio, który podkreślił, że zamierzone oszczędności są ciosem dla marynarki francuskiej. Rio zaznaczył, że inne kraje nie redukują swoich sił morskich. Mimo to komisja zatwierdziła oszczędności, zastrzegając się, aby krok ten nie wpłynął ujemnie na bezpieczeństwo Francji. Ustawa powinna działać w kierunku zwolnienia tempa, a nie całkowitego wstrzymania budowy jednostek morskich. Referent podkreślił, że Francja daje przykład redukcji w nadziei, że inne państwa pójdą jej śladem, lecz Francja musi czuwać nad tem, aby marynarka jej stała na wysokości zadania, którem jest strzeżenie jej niezawisłości oraz obrona posiadłości zamorskich.

Następnie ponownie zabrał głos gen. Bourgeois jako przewodniczący komisji lotnictwa, oświadczając, że komisja zgadza się na żądane ofiary, chcąc dać tem dowód pokojowych nastrojów społeczeństwa francuskiego. Nie bez żalu — stwierdził mówca — komisja zgodziła się na pewien wyłom w organizacji lotnictwa wojennego. Gen. Bourgeois wyraził następnie żal z powodu redukcji prototypów samolotów oraz wyszkolenia pilotów cywilnych.

Następnie oscjalista Betoulle wyjaśnił, że inicjatywa zawieszenia okresu ćwiczeń rezerwistów pochodzi nie, jak się to ogólnie przypuszcza, od socjalistów, lecz od radykałów społecznych.

Dep. hr. de Blois uważa, że o ile oszczędności w dziedzinie militarnej dotyczą nie strony administracyjnej lecz personelu wojskowego i wojennego materiału rzeczowego, to są one niebezpieczne. Wprawdzie Herriot zapewnił, że nie dopuści do podważenia bezpieczeństwa Francji, lecz redukcja do tego prowadzi. W październiku Rzesza niemiecka wykończy nową jednostkę bojową morską typu „Deutschland”, a po niej nastąpią inne. Następnie hr. de Blois zwrócił się do premiera z zapytaniem, czy nie mógłby zażądać od Ligi Narodów obłożenia sekwestrem tych niemieckich jednostek bojowych. W końcu mówca czyni pewne uwagi w sprawie obrony granic Francji i uważa ją za niedostateczną.

Stwórzmy polskiego „Bobby”

Kiedy w roku 1829 angielski mąż stanu sir Robert Peel założył i zorganizował policję angielską, ulica nadała mu popularną, piśczętliwą nazwę „Bobby”, która potem przeniosła się na całą policję; każdego grubego, dobrodusznego policjanta zaczęto nazywać tym dźwięcznym przydomkiem.

Zaczyna się, jak rozprawa naukowa, albo conajmniej fachowy artykuł dziennikarski, tak zwana „piła”. Ale to nic. Nie należy się zrażać początkiem.

Znamy angielskiego policjanta, przedewszystkiem z filmu. W każdym niemal obrazie spotkać można

pocziwego wielkoluda z gumową pałką w ręce, z której jednak rzadko robi użytek. Jeżeli film jest poważny, „Bobby” broni uciśnionej cnoty i pomaga zawsze szlachetnemu bohaterowi, który w końcu zwycięża. Jeżeli to farsa, policjant jest niedorajdą i niezgrabiaszem, ale z jaką traktuje się go serdecznością, z jaką sympatją...

Daleko jesteśmy pod tym względem za Anglią. Przedewszystkiem na oko. Nasi posterunkowi są mniejsi wzrostem od angielskich kolegów, nie mają tak imponującej postawy. Ale to głupstwo. Ważniejsze natomiast, że są gorzej od tamtych sytuowani. A po trzecie brak im jeszcze trochę wyrozumienia, serca, pocziwości. Za często używają pałek. Dobre słowo aż nadto by wystarczyło. Widziałem, jak dziesiętnastoletni młodzieniec dostał w łeb ręką od policjanta za to tylko, że palił papierosa tam, gdzie palić nie można. Było to przy wejściu do cyrku Staniewskich. Ręczę, że w tym wypadku lepiej poskutkowałoby spokojne, stanowcze upomnienie.

Grzeczność powinna należeć do podstawowych zasad wyszkolenia policjanta i najważniejszych cech jego charakteru. Tak jak z kupcem. Tylko ten będzie dobrym kupcem, kto umie być grzecznym...

Kiedyż u nas będzie do pomyślenia taki obrazek: pani Filipowa musi wyjść z domu na pół godziny, ażeby kupić mięsa na obiad. Podchodzi więc na najbliższym narożniku do posterunkowego i powiada doń grzecznie:

„Kochany panie posterunkowy! Muszę wyjść na chwilę z domu; zostawiam tu panu mego małego półrocznego Jakóbka, który śpi. Boję się, żeby mu się co przez ten czas nie stało. Może pan rzuci na niego okiem od czasu do czasu?”

A policjant kiwa uprzejmie głową: „Dobrze, dobrze... Niech pani idzie spokojnie... Proszę postawić wózek tu pod drzewem...”

...Czy przyjdą do nas kiedy takie czasy...? Hirek.



W Santa Monica w Stanach Zjedn. wybrano wśród strzałów rewolwerowych i radosnych okrzyków tłumów towarzyszy i towarzyszek nową królową cowgirlsów. Została nią miss Therma Richardson, której podobiznę w królewskim przybraniu głowy przedstawia powyższa fotografia.

Losowanie książeczek premjowych P. K. O.

Warszawa, 16. 7. (PAT.) W dn. 15 bm. odbyło się w P. K. O. losowanie książeczek premjowych serii pierwszej.

Premje w kwocie zł 1 000 padły na numery następujące: 3 366. 8 203, 9 252, 10 610, 10 974, 11 485, 12 912, 14 377, 15 994, 18 994, 20 426, 20 580, 20 651, 21 156, 23 335, 23 649, 24 431, 26 198, 32 189, 33 837, 34 305, 35 043, 35 780, 36 807, 38 703, 40 131, 40 313, 41 289, 42 647, 44 519, 44 977, 45 048, 46 441, 47 289.

Kartki z podróży po Polsce

Na krakowskim rynku i dworcu

Kraków, w lipcu.

W Krakowie niebo rozkaprysiło się i leje strugami deszczu, który jakby moknącą gąbką maże cały urok i powab królewsko-stołecznego grodu. Kraków ma gęsto zbrzydł, postarzał się i przygarbił. W okamgnieniu staje się miastem parasoli. Panowie rozpinają nad świecącymi z daleka łysinami — przeważnie bowiem chodzą bez nakrycia głowy — wielkie „deszczochrony”, stanowiące bardzo poważne źródło dochodu krakowskich „handelesów”.

Cały niemal handel i przemysł tutejszy okupowany jest przez Żydów, z którymi zresztą mieszczaństwo krakowskie żyje za pan brat. W lokalach publicznych, a nawet na ulicy zaobserwować można takie rozczulające serca polskie sceny, jak np. jakiegoś pana „hrabię”, ściskającego się serdecznie z kalfaktorem żydowskim i krzyżującego na cały głos: „co jabym bez pana począł”. Takie to wszystko nasze, szczere, swojskie, kochane. Kochajmy się, nie dajmy się. Żydostwo nie da się. W całym Krakowie najbieglejszy nawet rachmistrz nie naliczy tyle plajt i bankructw, co bodaj na jednym tylko poznańskim Starym Rynku. Dzięki temu zbrataniu dusz i serc, czy jak chcą krakowiaczy „asymilacji”, Żydzi napychają sobie kieszenie i opanowują wszystkie, bez wyjątku, dziedziny życia publicznego. A Kraków nie, tylko ukradkiem wyciera lzy połamni swego złotem sztygłego kontusza, bolejąc nad zmierzchem dawnego, królewsko-stołecznego splendoru. „Cóż nam zostało z tych lat” — oto piosenka dzisiejszego Krakowa.

Ale trzeba zwinąć obóz i ruszyć w dalszą drogę ku Zaleszczykom. W poczekalni dworcowej pełno, dostać się tam można wprost z ulicy, a nie, jak u nas, dopiero po wykupieniu biletu peronowego. Nic więc dziwnego, że znużony podróżny z trudem znajdzie jakiś kącik, „autochtoni” bowiem przesiadują tu gęsto kupą całymi godzinami, zajmując wszystkie miejsca, a nawet przejścia. Trzeba się dostojnie przepychać i torować drogę łokciami. Że nietrudno w takim ścisisku „zgubić” portfel, to rzecz oczywista.

Właśnie na peron wjeżdża ekspres Paris—Bucuresti, można więc rozgocścić

Gdy jedziesz na lotnisko lub do miejsca kąpielowego niezapomnij zabrać

się wygodnie w wagonie kolejowym. „Wychód — wchód” (jakże lepiej i piękniej brzmi nasze „wyjście — wejście”) i oto jesteśmy na peronie. Pociąg ma w Krakowie dwadzieścia minut postoju. Wogóle postoje na stacjach małopolskich są znacznie dłuższe, niż u nas, w województwach zachodnich. Związcząca pociąg pospieszny na szlaku Poznań—Gdynia ma na takich stacjach, jak Gniezno, Inowrocław, Bydgoszcz tak króciutkie postoje, że niema czasu wypić bodaj tyk kawy. A dzierżawcy restauracji dworcowych w Bydgoszczy, Toruniu i t. d. nie mają czem opędzić wysokości tenuty dzierżawnej. Ongiś były to kopalnie złota, dziś tam zastój i cisza. Po kątach drzemią tylko kelnerzy i kolejarze.

Warto jeszcze wspomnieć, że w krakowskiej informacji dworcowej tak nas poinformowano w sprawie połączenia z

Uboj bydła w rzeźni miejskiej

W poznańskiej rzeźni miejskiej ubito w roku 1931-32 — 16 633 sztuk bydła rogatego a mianowicie 2 294 woły, 6 617 buhaji i 7 722 krowy. Ogólny ubój bydła rogatego w roku poprzednim wynosił 17 456 sztuk. Poza tem cieląt ubito w r. 1931-32 51 785 (w r. 1930-31 — 53 884), owiec 28 507 (44 459), kóz 1 068 (2 830), świń 125 477 (116 256), prosiąt 294 (117), kozłat 0 (84), koni 154 (1 581) i źrebiąt 43 (111). Ogólna cyfra uboju w roku sprawozdawczym wynosiła 223 961, a w roku poprzednim 236 378. (k)

Zmiany w administracji w Gdyni

Gdynia, 16. 7. (Tel. wł.) Komisarz rządu p. Zabierzowski ma ustąpić w dn. 1 sierpnia rb. z zajmowanego stanowiska. Również odwołany zostanie zastępca komisarza p. Bederki, który będzie starostą w Płońsku. S. B.

Zaleszczykami, że odechciało się nam poprostu dalszej jazdy. Trzebaby trzykrotnie przesiadać i godzinami czekać w jakichś zapadłych dziurach. Tymczasem, spojrzawszy na rozlepony rozkład jazdy, stwierdziliśmy ku swojej radości, że popołudniowym pociągiem pośpiesznym Paris — Bucuresti dojedziemy do Kołomyży, skąd wczesnym rankiem, po 30 minutach, idzie bezpośredni pociąg osobowy do Zaleszczyk, przychodzący tam około godz. 10-tej przedpołudniem. Podają to gwoli poinformowania tych, którzy zechcieliby udać się do pięknych Zaleszczyk, a z pewnością zawadziliby o biuro informacyjne na dworcu krakowskim.

Nareszcie w wagonie! Dzika rozkosz. Za towarzysza mamy sympatycznego Rumuna, który szczegółowo wypytuje o rozwój Gdyni i polskiej floty handlowej, podkreślając, że Rumunja żywo się tem interesuje.

W trakcie naszej rozmowy, w progustaje jakaś kobiecina, nawet dość przyzwoicie odziana.

— Proszę panów o mały datek, biedna jestem, mąż bez pracy, a nie mam na bilet do Rzeszowa.

„Czyńcie miłosierdzia” — daliśmy zatem po parędziesiąt groszy. Nie minęło kilka minut, gdy do wagonu wszedł typowy krakowski zbijobruk, niosąc pod pachą plik starych zeszytów „Naokoło Świata”, „Opowieści ciekawe i sensacyjne” i jakieś tam jeszcze wydawnictwa. Brudne to wszystko, poplamione, potłuszczone.

— Pięć sztuk za złotego, panowie, kupujcie, nie mam pracy ani chleba, głodny jestem.

Szelma, dobrze wygląda, kieszenie wypchane rogalikami i obwarzankami.

Miłosierdzie miłosierdziem, ale na miły Bóg, nie można przecież takich typów wpuszczać na perony wielkomijskich dworców, a co gorsza, do pociągów międzynarodowych! Przecież tu wchodzi w grę prestiż państwa. Gdzież tu jest ta „mocarstwowość”, tak okrzyczana przez wielkorządców „sanacyjnych”?! Drobiazg, wzruszają niektórzy ramionami. Proszę tylko spojrzeć na minę jednego i drugiego etranżera, proszę posłuchać, jak oni każdy najmniejszy nawet szczegółik notują w pamięci i jak to potem, rozwożą po całym świecie. Taka zebrania jest stanowczo niedopuszczalna i, chwała Bogu, na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej nie

wieczorkiem na partję bridża, czy tarczka. Jeśli kobieta walczy z pokusą, to już jej uległa. Peszt bawi się jak przed wojną. Autentyczne serwety, francuski szampan, cyganie i nawet tłuczenie luster. Pani Antonja zapomina, że jest wierną żoną i że gra tu tylko rolę dobrej cioci. „Płomienna, gorąca, purpurowa noc!” A potem przypominają się jej obowiązki, klucze i mąż bez kolacji. Wraca. Ucieka od miłości, która mogłaby ją ogarnąć, bo zdaje sobie sprawę, że na to jest już o dziesięć lat zapóźno. Lepiej zeswatać niebezpiecznego Anglika z milutką, naiwną siostrzeniczką.

Wczorajszy gość, p. Robert Boelke, ma tu niezbyt wielką, ale doskonale leżącą w jego charakterze rolę. Postać angielskiego kapitana, przemawiającego monosylabami i łamanym językiem, trudno utrzymać na waskiej granicy między komizmem a patosem. P. Boelkemu nie potrzeba wierzyć na słowo, że jego Anglik jest gentlemanem czystej wody i, mimo chropowatości, potrafi z prawdziwie męskim wdziękiem porywać kobiety. Można się śmiać z jego zabawnych wypowiedzi, ale trzeba mieć dla niego szacunek. Mało słów, mało gestów, ale dużo kwestyj, które bez nich trzeba dograć.

P. Sawicka zwycięsko wyszła z trudnych opresyj wczorajszej roli. Jej pani Antonja była dopowiedziana do ostatniego słowa. Wierzyliśmy jej, że całą duszą chce się oddać swemu gospodarstwu i że rzetelnie chce zwalczyć pokusy. Wierzyliśmy, że bawi się na umór, chociaż akcesorja „płomienniej” nocy z natury warunków technicznych były bardzo skromne. Poprowadziła swą rolę czysto i bez zajknięcia.

Zresztą cały zespół był na wysokości zadania. Trzebaby po kolei komplementować i przemiła „I am Piri”, która łatwiej zdobywała sobie serca publiczności, niż wymarzonego angielskiego kapitana, rozmięszała i rozrzewniała kapitalnie naiwnymi minkami, i doskonale typową Maroszę, i przedwojennego radcę dworu, który przezbawnie „szalał” i zbierał słusne oklaski za przekonujące „kolegowanie” z Anglikiem; i poczciwego szlachonka, który ku zmartwieniu swych wielbicielów miał siwe włosy i wąsiska; i po kolei wykonawców wszystkich ról epizodycznych. Lepiej więc powiedzieć krótko, że dzięki reżyserji przedstawienie szło jak na sprężynkach.

Publiczność bawiła się świetnie i biła brawo przy otwartej i przy zamkniętej kurtynie. A dawno już nie było takiego kompletu jak na wczorajszej premierze. I będzie tak napewno przez długie wieczory, kiedy znajomi powiedzą znajomym, a krewni krewnym, jak miło czas spędzili.

T. KRASZEWSKI.

Uroczystości S. M. P. w Starolece

Przy współudziale wszystkich stowarzyszeń miejscowych jak „Sokoła”, Powst. i Wojaków, przybyłych z licznymi sztandarami, oraz tłumy publiczności, odbyła się w Starolece uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Nabożeństwo odprawił patron Stowarzyszenia i proboszcz parafji, ks. dr. Gładysz, który też wygłosił podniosłe kazanie. Podczas nabożeństwa ks. dr. Gładysz poświęcił sztandar S. M. P. Godność chrześniych sztandaru przyjęli pp.: ks. prałat dr. Rolewski, regegens seminarjum duchownego, ks. prałat Prądzyński, ks. Heyducki, pp. Irena Gładyszówna, Jankowiakowa, Hoffmannowa, Szneidrowa, Kempfowa, Heidelmanowa, Cichorzewska, Jan St. Koch, dr. Mąkowski, Ciemny, Bakoś, Muth i Rozmiarek.

Zkolei odbyła się akademja, którą zagał naczelnik S. M. P. w Starolece p. Chelmiński. Generalny sekretarz związku p. Świrsek wygłosił referat na temat znaczenia S. M. P. Na przewodniczącego powołano patrona z S. M. P. w Starolece ks. dr. Gładysza, który w podniosłych słowach przemówił do młodzieży. Na sekretarza zebrania powołano komendanta miejscowego Towarzystwa Powst. i Wojaków, p. St. Kocha, który odczytał liczne telegramy i życzenia. W imieniu Powst. i Wojaków przemawiali p. Kaczmarek i p. Koch. Przemawiali następnie delegaci Obozu Wielkiej Polski, Tow. Przemysłowców, Tow. Robotników Katolickich, klubu sportowego „Blask”, koła śpiewackiego, wreszcie delegaci S. M. P. z Głuszyny, Żabikowa (Młode Polski), Bnina i parafji Farnej w Poznaniu. W imieniu chrześniych sztandaru przemówił p. Ciemny. Podczas zebrania do patronatu S. M. P. w Starolece przystąpili ja-

Do Zarządu Kursów Maturycznych

„WIEDZA”

w Krakowie

ul. Studencka 14.

Uprzejmie zawiadamiam Szanowny Zarząd Kursów Maturycznych „Wiedza”, że dnia 6 czerwca 1932 r. złożyłam egzamin dojrzałości gimn. im. Św. Jacka w Krakowie.

Za przygotowanie mnie do powyższego egzaminu składam najserdeczniejsze podziękowanie całemu Gromu Szan. Panów Profesorów i Szanownemu Zarządowi.

Anna Fitzkówna, Gdów k/Wieliczki.

Pp 3 370-70,63

KALENDARZYK

Niedziela, 17 lipca 1932.

Słońce: wschód 3,50; — zachód 20,06; — długość dnia 16 godz. 16 min.

Księżyc: wschód 20,32; — zachód 2,25; — pełnia.

Kal. rzk.: Aleksy; jutro Szymon.

Kal. słow.: Dzierżykraj; jutro Unisław.

Zebrania

Dziś o 10,45 Koło Absolwentek VI. szkoły wydziałowej (sekcja pracy) w auli;

o 10,45 Męski Chór Seraficki z okazji 7 rocznicy naboż., poczem zebranie i fotografia;

o 11 Zw. Malarzy u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;

o 11,30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich w „Ulu” u p. Ograbowiczowej, ul. Ślusarska 6;

o 14 Tow. Cechowej Czeladzi Piekarskiej u p. Majewskiej, ul. Woźna 13;

o 16 Polsko-Kat. Tow. Głuchoniemych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;

o 16,30 Stow. Służby Żeńskiej p. w. M. B. Róż. — zbiórka przed Muzeum Wlkp.;

o 17 Bractwo Wstrzeźliwości (Fara) w salce parafj. nad zakrystją;

o 18 Tow. Przemysłowców (Św. Łazarz) walne zebr. w rest. ul. Marszałka Focha 62;

o 19 Zw. Misyjny Polek w szkole społecznej, ul. Podgórna 12b;

— Kat. Tow. Robotników (Św. Marcin) w salce parafj.;

Pogrzeby

Dziś: Walentyny z Jankowskich Poplewskiej o godz. 18 z kapł. Św. Józefa.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński 1. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76. — Apteka apod Eskulapem, plac Wolności 13.

Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22. — Apteka Pod Opatrznością Boska, Rynek Jeżycki.

Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47.

Wilda: Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 8. — Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 96.

W innych dzielnicach apteki tam się znajdujące.

TEATR:

Teatr Polski: Dziś — „Płomienna noc”.

Teatr Nowy: Dziś — „Małżeński urlop”.

Teatr Letni (w ogrodzie) Plac Nowomiejski 5: Dziś — „Teś szaleje”.

»SUGUS« owocowy miętowy

Pp 3335-70,52

spotykana. Nie szanując samych siebie, nie możemy żądać szacunku od obcych, często nawet życzliwie dla Polski nastrojonych.

BOHDAN DANIELEWSKI.

Z TEATRU

TEATR POLSKI: „Noc płomienna” (Noc Antonji). Komedja w 3 aktach, 4 odsłonach, Melchiora Lengyela. Tłum. J. Migowa. Gościnnie występ Roberta Boelke. Wykonawcy: Młodziejowska, Niwińska, Sawicka, Sierska, Starawska, Zarembina, Boelke, Chorzewski, Iwański, Kreczmar, Kwaskowski, Nowacki, Pichelski. Reżyser: Janusz Nowacki.

Pani Antonja miała piękną i bardzo wesołą młodoc. Bawiła się w starym kochanym przedwojennym Peszcie, miała bogatych adoratorów i powodziło się jej wcale nieźle. Ale wybuchła wojna. W wirtownych restauracjach zjawili się papierowe serwety i fałszywany, niefrancuski szampan. Adoratorzy poszli walczyć za starą, kochaną Austriję. Zaczęło być nudno. W tej ostateczności pani Antonja zdecydowała się na zamążpójście za poczciwego ziemianina z puszt, pana Wincentego Fancys. Przez dziesięć lat była przykładną żoną i wzorową, pracowitą gospodynią. Potrochu nawet pokochała męża. Nagle... zbudziły się wspomnienia, marzenia, tęsknoty. Pani Antonja walczy z niemi dzielnie, ale pokusa chodzi za nią, jak żywa.

Przyjeżdża siostrzeniczka uprosić doświadczoną ciocię o pomoc i radę, jak zdobyć kochanego a obojętnego męża-czynię, który w dodatku jest Anglikiem i ani słowa nie rozumie po węgiersku. Ciocia walczy ze sobą. Peszt kusi, a tu mąż, zamiast pilnować żony, ulatnia się

ko opiekuni m. in. pp.: Ciemny, Koch, Bakoś, Kaczmarek, Cielejewski i Chelmiński. Piękną uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty”. (kl)

Z AMOL'em po zwycięstwa sportowe!

Ileż chwil załamania psychicznego przechodzi każdy sportowiec przed walką, gdy czuje, iż nerwy jego i osłabiony organizm nie wytrzymają tej hazardowej a zarazem szlachetnej walki o zwycięstwo. A jak szybko mijają te załamania psychiczne, gdy przed walką zawodnik zrobi masaż całego ciała Amol'em. Natychmiast poczucie kipiący zapal do czekających go wyzwołów, żywsze pulsowanie krwi i wiarę we własne siły. A potem dzieli go już jeden tylko krok od zwycięstwa.

Cukierek Amol w czasie upalnych dni lata daje rzeźkość całemu organizmowi i doskonale dezynfekuje jamę ustną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. nw 10481

NIESTRAWNOŚĆ. OBSTRUKCJĘ. ZGAGĘ. USUWA SÓL OWOCOWA KARPPOSAL KARPINSKIEGO Pp 205

SKÓRZANA PAPIEROSNICA dla palaczy tutek (giltz) ALTESSE MOKKA PEŁNOWATKI Jako premia za 50 wieczek Pp 1043

Król Zygmunt III

Wiele powodów złożyło się na to, że król Zygmunt III, u schyłku XVI stulecia przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy, nadając przez to, mimowiednie, zupełnie inny i nowy bieg kolejom dziejowym Rzeczypospolitej. Ambitnym królem z rodu Wazów kierowały pobudki doraźne. Najpierw pragnął być bliżej Skandynawji, gdzie na drugi stolec królewski aspirował, powtóre chciał dwór swój odsunąć od wpływów krakowskiego różnowierstwa, którego nie cierpiał, a wreszcie mieszkać gdzie nie miał po prostu. Spłonęła bowiem świeżo (1595) przepyszna rezydencja królewska na Wawelu, przez cały tydzień trawiona pożarem. Opowiadało, że to królewskie praktyki alchemiczne, na I piętrze zamku w owej charakterystycznej komnacie z filarem pośrodku były przyczyną pożaru.

Tak czy owak lary i penaty dworu królewskiego przewieziono wkrótce (1596) do Warszawy, która odtąd została stolicą Rzeczypospolitej. Za ten akt nie przestała nigdy Warszawa żywić głębokiej wdzięczności dla Zygmunta III. Aktem jej jest również wydana świeżo przez Kasę im. Miąnowskiego obszerna praca o życiu umysłowym na dworze Zygmunta III, o jego osobistości, rodzinie i stosunku do sztuki oraz artystów p.t. „Mecenat Zygmunta III.” (Warszawa 1932). Autor p. Czesław Lechnicki pozbiierał, zestawiał i uporządkował wszystkie materiały, zaczęł rozwiódł się szeroko nad temi zagadnieniami.

Jakiegoż tedy króla, człowieka i opiekuna kultury mieliśmy w tym monarsze z rodu Wazów, który rządził Polską przez cztery dziesiątki lat z dokładem?

Choć krwi polskiej mu nie brakło (był wszakże synem Katarzyny Jagiellonki) mało miał Zygmunta III polskości w usposobieniu swoim. Milczący był, uparty, powolny z urodzenia i temperamentu. „Tria fecerunt regi nostro vae: taciturnitas, tenacitas ac tarditas” — mówiono o nim powszechnie. Nigdy młodym nie był i nigdy się nie zestarzał. „Cóż to za nieme djabeł przywleźł się nam ze Szwecji?” — wołał Jan Zamojski, poznawszy dziedzica korony.

Dwoma względami usprawiedliwiono ponure usposobienie monarchy. Raz, że się pod północnym niebem rodził, powtóre, że w więzieniu, gdzie wtrącono jego rodziców. Lecz i orłiem nie był szczególnym. Ani bardzo utalentowany, ani szczególnie wykształcony. Zainteresowania miał takie, które w ówczesnej Polsce nie cieszyły się wielką popularnością. Kochał muzykę, malarstwo, „kunszt rączny” rozmaite, oraz przyrodę tak dalece, że sam pielęgnował i sadził drzewa owocowe. Oraz śpiewał i grał na klawi-cymbale. Do korda i wojaczki, do harców i myślistwa nie czuł wielkiej sympatii. Już to samo wykopało przepaść między tłumem szlacheckim a monarchą, który wyniosły z usposobienia o zbliżenie wcale nie dbał. I raczej na przekór postępował umiłowanemu „panów braci”.

„Króla chcemy zbrojnego, w rycerskiej sprawie ubranego, a nie alchemisty!” — wołali oni, gorsząc się pomazaniem nie po ludzku lecz po szwedzku ubranym, a niemczyzną w obyczajach domowym i dworskim popierającym. Raz tylko czy dwa razy włożył strój polski na siebie, a syna pierworodnego Władysława wychłostać kazał za zrucenie pludrów niemieckich.

Polskim językiem wadał sprawnie w słowie i piśmie, ale mu to nie pomogło do przełamania pewnej obojętności dla spraw literatury i kultury narodowej. Wcale obojętne były mu hołdy pisarzy, nawet najwybitniejszych. Tem goręcej interesowały króla sztuki piękne. Sam ima się pendzla i maluje, jest artystą na tronie. Kanclerz Radziwiłł opowiada, że gdy raz obaj z arcybiskupem przynieśli królowi ważne wiadomości z pola walki, Zygmunt III zaczął coś pilnie notować w pugilaresie. Sądził, że to rozkazy wojenne, a on tymczasem pokazał im narysowaną sowę. Z obrazów malowanych przez króla wiele zaginęło, z tych co się dochowały, widać, że był biegłym wcale kopistą. Więcej jednak pochłaniała go inna, modna rozrywka królów: zlotnictwo i tokarstwo. Całe wieczory, wszystkie chwile wolne w dniu poświęcał pracy nad ulubionym warsztatem. Kował łańcuchy, rzezał medaljony, budował zegary. A przedewszystkiem zasłynął jako twórca wielu dochowanych do dziś przyborów kościelnych, jak kielichy, monstrancje, relikwiarze,

Sam artysta, popierał i krzewił gorliwie kulturę plastyczną. W malarstwie, architekturze i muzyce zaznaczył się jako inicjator, pomysłodawca. Znakomity malarz Delabelle z polecenia królewskiego rozpoczął prace historyczne z dziejów Polski, z których niektóre dopiero Jan Matejko po wiekach uskutečnił. Sprowadzał też z Anglii kompanie aktorskie na swój dwór.

Lecz cóż? To go bynajmniej nie zbliża do kultury rodzimej. Przez wpływ artystów cudzoziemskich raczej pogłębia i zwiększa obcość królewskiego dworu. Wszakże był człowiek,

który za cel życia wziął sobie, by tę przepaść ile można zasypać i silnym węzłem połączyć osobę króla z narodem. On też w sztywną i ceremonjalną po hiszpańsku atmosferę dworu wnosił tony cieplejsze, serdeczne. On na oschlej twarzy króla umie wywołać dobry uśmiech. Sztywny wobec otoczenia król z nim jednym wdaje się w otwarte, wylane gawędy. To kaznodzieja królewski ks. Piotr Skarga, którego gigantyczna postać góruje nad całem otoczeniem pierwszego Wazy. Skarga sprawia, że z kazań obcego duchem dworu płyną w naród słowa karczujące, wyroczne, ożywcze...

ST. WASYLEWSKI.

Nasi leśni śpiewacy

Poświerka czarnobista

Mistrz wśród naszych śpiewaków leśnych: poświerka czarnobista i jej kolligacje: poświerka ogrodowa, cierniówka, trzciniak — Porównanie jej śpiewu ze śpiewem słowika — Poświerka nie śpiewa dla tłumu tylko dla znawców — Gdzie ją znaleźć w lasach puszczykowskich? — Legato z figurami w jej piosnce i ludowe pieśni jugosłowiańskie — Nasza pokrzewka ogrodowa i jej nieprzyjaźń dla kotów

Jesteśmy w lesie. Nagle z wierzchołka świerku odzywa się śpiew ptaszęcy osobliwy, który naszą uwagę od razu pochłania. Zaintrygowaliśmy, że piosenkę rozpoczyna pianissimem, co czynią tylko śpiewacy pierwszej klasy. Tak śpiewa gil, tak odzywa się kos, rozpoczynający swój wielki koncert fletniowy i rudzik, posiadający wogóle głos siaby, ale o wysokiej kulturze śpiewaczej.

Dostrzegamy na świerku przydrożnym, na samym szczycie drobną ptaszynę, kwilącą jakby dumką ukraińską, zaśpiewaną samą w sobie. Ptaszkiem jest poświerka, zwana także gajówką, ciesząca się wśród lubowników śpiewu ptaszęcego ogromnem uznaniem.

Do rodziny gajówek zaliczono zrazu słowika, chociaż słowik jest znacznie większy i kształtem odmienny.

Poświerki są u nas bardzo liczne. Mamy je w naszych ogródkach nawet w mieście. Szczególnie liczne są w Puszczykowie i Puszczykówku. Najlepszą wśród nich śpiewaczką jest jednakowoż poświerka czarnobista, żyjąca w lasach i zagajeniach i śpiewająca na skraju lasu, unikająca ogródów.

Poświerka czarnobista odznacza się kształtem pełnym gracji, jak żaden inny z naszych ptaków. Jest sobie drobną ptaszyną, mniejszą od wróbla, lub zięby, ma wierzch ubarwiony szaro-słiwkowo, spodem upierzenie srebrne, lśniące.

Wyróżnia się elegancją kształtu, gracją ruchów, kształtną główką z żywymi czarnymi oczkami. Nasza ptaszyna ma na głowie czarną kapotkę, skrzydła i ogon czerniawe. Tylko na gardziółku jest plama jaśniejsza ku dołowi popielata i nieco różowa. Pokrywy ogona obwiedzione białe. — Barw krzyczących nie ma i cały urok jej polega na wykwinie kształtów i gracji ruchów, pomijając zaletę najcenniejszą: śpiew wyróżniający ją tak chlubnie wśród ptaków śpiewaków.

Dawniej znano gajówkę powszechniej, i figurki porcelanowe wyobrażające gajówkę, stroiły nasze serwantki.

Jest pokrzewka ogrodowa i pokrzewka cierniówka, podobne do siebie. Wszystkie mają upierzenie miękkie, jedwabne, dziobek ma kształt szydełka, nogi mocne, skoki (pokrycie nóg) tarczowate. Przylatują już w kwietniu i opuszczają nas w październiku.

Szczególnie zadomowiona jest pokrzewka ogrodowa.

W jednym z ogródków w Puszczykowie uwiła sobie w kwietniu gniazdko w rurze pompy, ale pozwoliła je przenieść do skrzyneczki. Zresztą gnieźdzą się w krzakach lub na ziemi.

Nazwa ornitologiczna pokrzewki czarnobistej jest Silvia, lub Curruca Atricipilla. Czarną główkę ma tylko śpiewający samiec, jego połowica lata w kapocie rudawo-orzechowej. Pokrzewka cierniówka jest z wierzchu rdzawo-szara o spodzie z nalotem różowym. Do podrodziny gajówek należy też osławiony trzciniak, głośny zwykle pod wieczór, który ma głos chrapliwie skrzeczący i śpiewem swym popisuje się chętnie, mając ambicje muzyczne gajówek.

Nasza pokrzewka czarnobista pojawia się tylko na skraju lasów, śpiewa na wysokich drzewach i lubi też

siaść na drucie telegraficznym, mając przed sobą wierzchołki świerków i sosen zagajenia.

Jej śpiew jest tak piękny, że entuzjaści porównują go ze śpiewem słowika. Należy jednak na wstępie zaznaczyć, że śpiew słowika i śpiew poświerki nie nadaje się do porównania, gdyż jeden i drugi stanowi genre osobne. Pokrzewka w śpiewie swym jakby samą unikała wszystkiego, co by ją mogło postawić w fałszywym położeniu współzawodniczenia ze słowikiem. Pokrzewka śpiewa tylko dla siebie, nigdy dla tłumu, który wyrzucają w niedzielę pociągi puszczykowskie. Tuż przy dworcu śpiewa przy drodze w zagajeniu na drodze pełnej pyłu, który czyni nawet autobusy niewidzialnymi. Nikt jej tutaj nie słyszy.

Chcąc rozkoszować się jej śpiewem, trzeba pójść zrazu drogą wiodącą ku plaży i zboczyć do lasu na prawo na drogę, która wiedzie do sanatorium Czerwonego Krzyża.

Śpiew pokrzewki zwrócił natychmiast naszą uwagę. Przypomina słumiony sordinem ton altówki. Śpiew ma jakby konstrukcję melodyjną, piosenkę składającą się z trzech zwykle części, ma jakby legato z figurami przypominającymi pieśni ludowe jugosłowiańskie i bułgarskie.

Wrażenie w ciszy leśnej sprawia śpiew ptaszka głębokie, niezapomniane. Możliwe jest, że południowi Słowianie, jak my tempo krakowiaka od sikorki, przejęli motywy poświerki do swej pieśni.

Poświerka ogrodowa śpiewa również sympatycznie ale mniej kunsztownie. W naszych ogródkach czuje się nieledwie gospodarzem. Irytuje ją pojawienie się kota, któremu wymyśla krzykiem, usadowiona wysoko na drzewie. Kot od razu domyśla się, że te nakrzykiwania odnoszą się do niego i zmyka niepyszny ze spuszczoneym lbem i ogonem do domu, aby ptaszynie zejść z oczu. ERDEL.

Upał

Pogadanka na dobie.

— Ach! jak gorąco!
— Ach! jak gorąco! wytrzymać nie można!

— Nieżnośne te upały!
Takie głosy słyszę teraz, zwłaszcza wśród pań i panienek, które odznaczają się mniejszą wytrzymałością na gorąco, niż panowie i chłopcy, a może tylko zapominają, że niezbyt dawno wykrzykiwały: ach! jak zimno, albo też: nieżnośna słońca! Otóż przedewszystkiem zauważyć musimy, że nie tak w czasie upałów nie powiększa uczucia gorąca, jak niecierpliwienie się i narzekanie. Potęgują one napływ krwi do mózgu, podrażniają, i doraźnie, że tak powiem, wymierzają karę na niecierpliwych, podnosząc ich wewnętrzną temperaturę. Tymczasem najlepszym środkiem do łatwego znoszenia upału jest spokój, cisza, unikanie wszelkiego wysiłku i podrażnienia.

Skąd się biorą upały? Naturalnie od słońca, bo słońce jest głównym źródłem ciepła w tej części świata, która się koło niego ześrodkowuje. Działanie jego promieni zależy najbardziej od kierunku, w jakim padają. Im prostopadlej, tem silniej grzeją; dlatego też w porze letniej, gdy słońce wznosi się daleko wyżej na nieboskłonach niż zimą, mamy gorąco, a pod równikiem, gdzie słońce zatacza przez rok cały najwyższe koło, klimat jest najgorętszy.

Ale dlaczego nawet latem, choć słońce jednakowo przyświeca, jeden dzień bywa bardziej, a drugi mniej upalny, nie mówiąc naturalnie o dniach pochmurnych i słotnych, bo każdy rozumie, że musi być chłodniej, skoro chmury i obłoki zasłaniają słońce.

Pochodzi to stąd, że promienie słoneczne, padając na powierzchnię ziemi, przechodzą przez otaczającą ją atmosferę, która część ich ciepła zatrzymuje, a część odbija napowrót w przestrzeń międzyplanetarną. Ilość zatrzymanego ciepła bywa różna w danym okresie czasu dla każdej

miejsowości i zależy od wielu przyczyn, jako to wysokości poziomu gruntu, wilgoci i wreszcie wiatrów. Wszelkie parowanie pochłania ciepło, a więc ochładza temperaturę okoliczną, która po deszczu bywa zwykle mniej gorącą. Wiatry zaś, przynosząc gorętsze lub chłodniejsze warstwy powietrza, także ogromnie wpływają na temperaturę dnia w danej miejscowości. Ponieważ należy się spodziewać, że tegoroczne lato obdarzy nas jeszcze szeregiem dni skwarnych, podajemy tu pokrótce przepisy, jak się zachowywać w czasie upałów.

A więc po pierwsze — co do pożywienia, pamiętajmy, że przetrwanie pokarmów wywołuje we wnętrzościach naszych sporo ciepła, szczególnie zaś wywołują je tłuszcze. Poczuciowo też zmniejsza człowiek w dniach gorących ilość pożywienia, a zato więcej pragnie. Najzagorzalszy nawet spożywcza mięs tłustych i ostro przyprawnych traci chęć na nie w dni skwarne, łaknąc potraw lżejszych, mącznych, jarzyn, owoców i t. p. Idźmy za tym prądem, za głosem przyrody! Nie jadajmy w dni gorące tłuszczy, jak najmniej mięsa, a spożywajmy: jarzyny i sałaty, owoce, ryż, kaszę, kukurydzę i chleb.

Pragnienia nie gaśmy napojami, zawierającymi alkohol. Starajmy się zaszkodzić pragnienie, jedząc dużo owoców (poziomki, maliny, wiśnie i t. p.), bo z nimi razem spożywamy dużo wody, i to wody przekroplonej — destylowanej w słonecznej pracowni przyrody. Skoro zaś nie wystarczą nam owoce same, pijmy soki owocowe lub wodę z sokiem, a szczególnie też odwary roślinne (herbatę z liści poziomkowych, malinowych, jeżynowych, krwawnikowych i t. p.). Zmęczeni biegiem lub wysiłkiem cielesnym, nie pijmy nagle chłodnej wody, w tym razie uciekajmy się zawsze raczej do owoców!

Na ciała nasze, w którym się w czasie skwarów nagromadza zbyt dużo ciepłoty, możemy działać ożywczo i chłodząco nie tylko owocami i zdrowymi napojami, lecz także działaniem z zewnątrz: zmywaniem zimną wodą, kąpielami i t. p. Kiedy już o kąpeli mowa, wypada dać kilka ostróg, których zachowanie uchroni od niebezpiecznych przygód i wypadków, jakie się nieraz w kąpeli zdarzają. Więc: 1) Nie kąpać się, będąc zgrzanym lub wzruszonym moralnie, np. po zmęczeniu, przestraszeniu się lub smutku. 2) Nie kąpać się w razie nagłej niedyspozycji lub choroby. 3) Nie kąpać się po jedzeniu, a zwłaszcza obfitem. 4) Iść do kąpeli powoli, wracać można nieco szybciej, ale też niezbyt przedko. 5) Zbadać głębokość i prąd wody. 6) Rozbrać się powoli, lecz rozebrawszy się, wskoczyć do wody i zanurzyć się spiesznie. 7) Wątki nie powinny długo pozostawać w wodzie. 8) Po kąpeli w celu wzmocnienia obiegu krwi rozetrzeć całe ciało, ubrać się prędko i przejść się umiarkowanym krokiem.

Bardzo wygodnym środkiem szybkiego ochłodzenia zbyt rozpalonej krwi jest podstawienie dłoni przez 1 do 2 minut pod promień chłodnej wody, w mieście pod wodociąg, w ten sposób, by prąd wody oblewał szczególnie okolicę stawu nadpięstkowego, czyli przydłokowego, i to w miejscu, gdzie biją tętna. Oczywiście zważać trzeba, by na spoconą dłoń nie puszczać nagle ostrego prądu lodowej wody. Kto może, niech używa prócz kąpeli w wodzie bieżącej także jak najwięcej kąpeli powietrznych w miejscu cienistym.

Ubranie na upały powinno być obszerne, przewiewne, jasne. Ciemne materiały wchłaniają dużo ciepła z zewnątrz, a powstrzymują przewiew. Ubranie, przylegające do ciała, nie pozwala występować na zewnątrz ciepłocie wewnętrznej. Kto musi dużo chodzić lub pracować, niechaj pamięta o tem, by w pewnych odstępach czasu dawać odpoczynek znużonym mięśniom, a pragnieniu czynić zadość w sposób rozsądny. Przy pracy cielesnej lepiej odpowiadać częściej, a zdolamy pracować dłużej i zrobić więcej, aniżeli spiesząc się, i nie dając ciału wytchnienia przez godzinę lub dwie.

Kto przezornie postępuje, temu nie zaszkodzi upał słoneczny, ten też nie potrzebuje obawiać się porażenia ani przeziębienia. Ro.

Nowa moda

W Nowej Zelandji, gdzie poławiają przy brzegach dużo ryb o pozłocistych łuskach wynaleziono sposób preparowania tuski rybiej w taki sposób, iż można używać jej zamiast zwykłej skóry lub materji do pantofelków balowych. Nowa ta moda przyjęła się podobno w Londynie, gdzie pantofelki z łuski rybiej są ostatnim krzykiem mody i szyku.

Katolicy obrządków wschod.

(KAP) Św. Kongregacja Kościoła wschodniego opublikowała obecnie pierwszą kompletną statystykę hierarchji i wiernych obrządków wschodnich. Publikację tę poprzedza przemowa prefekta Kongregacji, kardynała Sincero. Z danych statystycznych tam zamieszczonych wynika, że ogólna liczba katolików wschodniego obrządku wynosi 6.177.500, w tem 5.162.300 Rusinów. Zakonów wschodniego obrządku jest 28 męskich i 44 żeńskich. Ponadto należy uwzględnić specjalne wschodnie odgałęzienia zakonów zachodnich, jak Asumpcjonistów, Redemptorystów, Jezuitów i Franciszkanów.

Krwawe zajścia w Niemczech nie ustają

W dniu wczorajszym znów dwie kobiety zabito a wiele osób poraniono

Berlin, 16. 7. (PAT.) Z Frankfurtu n. M. donoszą o nowych ofiarach zaburzeń.

W czasie demonstracji politycznych w Hanau doszło do krwawej bójki z policją, która odpowiedziała salwą, przyczem 2 kobiety zostały zabite a szereg osób odniosły rany. Do ciężkich starć doszło również na pograniczu Holandji pod Emden. Komunistki wzniesły tam barykady, z poza których ostrzeliwali pochod nar.-soc. Interwenująca policja użyła broni

palnej. Liczby rannych nie dało się ustalić. Do strzelaniny doszło również w Wismar, gdzie kilku komunistów i hitlerowców zostało poranionych. W Zgerelicach w czasie zaburzeń 2 policjantów odniosło ciężkie rany. Dokonano licznych aresztowań, przyczem u wielu osób skonfiskowano broń palną. W Berlinie zajścia powtórzyły się, przyczem wielu rannych odwieziono do szpitala. Policja dokonała licznych aresztowań.

Tajemnice świątyni chińskich

Szanghai, w marcu 1932

Kto dzisiaj zwiedza „Państwo Środka“ zauważy wprawdzie dużo zabiegłości, dążenia do reform, radosnej twórczości, lecz stopa jego równocześnie kroczy po potężnych ruinach. Widać starożytne porzucone świątynie, na których dziedzińcach i dachach bujna roślinność, gdzie robak toczy barwne konstrukcje drzewne i gdzie duch zniszczenia dokonuje wolno, lecz gruntownie dzieła rozkładu. Opuszczone są liczne świątynie, rozpadły się w gruzy liczne wspaniałe barwne wieżycy świątynne, kurzem pokryte ołtarze z bogami, zaniedbane lśniące dachy porcelanowe, potrząskane lub wygasłe brązowe czary ofiarne, a w halach uczonych konfucjańskich gospodaruje żołądactwo. Jeden jedyny Buddha w kwiecie lotosu pozostał ten sam, zagadkowo uśmiechnięty wyższy ponad otaczającą go zniszczenie.

Mimo wszystko świątynie chińskie wciąż jeszcze kryją w sobie nieprzebrane skarby osobliwości, tajemnic i dziwów, których większość zwiedzających Chiny nie widzi, już to dlatego, ponieważ nie są one zaznaczone w zwykłych przewodnikach podróży, już też, ponieważ są niedostępne.

W południowej części Chin w krajach sąsiednich, gdzie w ostatnich latach osiadło wielu Chińczyków, kult religijny kwitnie jeszcze w całej pełni, a świątynie nie wykazują jeszcze tego zniszczenia, jak np. na stolicy Pekinie. Na półwyspie malajskim, dwie godziny drogi od miasta portowego Penang, znalazłem oryginalną, starą świątynię chińską, zwaną świątynią węzów. Nazwa ta tłumaczy się tem, że położona prawie w lasach dziewiczych świątynię o- brały sobie jako siedzibę niezliczone węże. Wychudzony jak szkielet kapłan chiński pokazywał mi je spoczywające na suchych gałęziach, wazonach, na ziemi i ramach o- obrazów. Na ich cześć palono kadzidła na ołtarzach. Stuga świątyni opowiadał mi, że zielone te węże w nocy udają się do lasu, a na dzień wracają do świątyni i żywią się tam jajami kurcząt, które pobożni dla nich przynoszą. W przeciwieństwie do innych węzów rodzą one podobno żywe młode. W klatce trzymano tam także olbrzymiego wę- ża, ważącego przeszło 10 ctr., który wpraw- dzie nie był trującym, lecz z powodu swej niezwykłej siły bardzo niebezpiecznym dla ludzi.

Inna osobliwa świątynia znajduje się w Penang, zwaną świątynią czarnej wody. W świątyni tej znajduje się kilkadziesiąt posągów Buddy i tyleż basenów z barwnymi rybkami i żółwiami. Dla zdobycia łaski bogów Chińczycy spalają przed ich posąga- mi barwne ognie, poczem składają swe o- fiary.

W Szanghaju zwiedziłem świątynię szczęścia. Proszący o szczęście otrzymuje od sługi świątyni kołczan ze strzałami, za- patrzonemi w wierszki szczęścia. Z niemi udaje się Chińczyk przed obraz bóstwa, składa tam swoje ofiary i potrząsa kołcza- nem, patyk, który wyskoczy zanoszą kapła- nowi, który następnie wręcza mu liść ryżo- wy z odpowiedzią bogów.

W Pekinie uderza olbrzymie zniszcze- nie, które dotknęło także pałace i świąty- nie cesarskie. Jest tam wspaniała, cesar- ska świątynia niebios, samotna wśród wiel- kiego otoczonego parkanem terenu, niby zaklęty zamek z bajki, otoczona białemi balustradami marmurowymi, pokryta nie- bieskimi i czerwonymi dachówkami por- celanowymi. Tutaj pościł i modlił się kie- dyś cesarz w pierwszym miesiącu księży- cowym o szczęśliwy rok. W dzień nowego roku kłęcząc on tam na płycie marmurowej ołtarza niebios, oderwany od ziemi, z wzro- kiem wzniesionym ku bezbrzeżnemu niebu i prosił bogów o szczęście i pokój dla swego kraju.

Zapomniane są dawne ceremonie, stare Chiny pogrążane są w świątyniach cesar- skich, do których coraz bardziej wdziera się zniszczenie.

Jedną z najoryginalniejszych świątyni stolicy jest świątynia wszechświata. Do niej przychodzą pątnicy, wyznają swoje grzechy, które spisują na kartkach obok swych cnót, i które wręczają bogom, sto- jącym w 69 wnękach, a przedstawiającym kary świata pozagrobowego. Przed olbrzy- mią figurą bóstwa, którego głowa i ramio- na pokryte są mnóstwem figurek dziecię- cych, Chinki modlą się o potomstwo a wła- ściwie o płodność inwentarza. Wielka ilość interesujących świątyni znajduje się poza Pekinem. Jest tam np. świątynia, posiada- jąca olbrzymi dzwon o wadze 60.000 kg. Jest to największy i najciekawszy dzwon świata.

Potężne wrażenie wywarła na mnie wiel- ka świątynia łamy, gdzie od dawien dawna żyje 1500 kapłanów buddhystycznych z Ty- betu, z Mongolji i Mandzurji. Byłem obec- ny na ich nabożeństwie. Mnisi siedzieli na ziemi z skrzyżowanymi nogami, głowy ich były wygolone, ręce mieli obnażone, a przed każdym z nich leżał na metr długi pas zapisanego papieru, na którym modlili się. Głosy ich były tak niskie, jak najniż- sze tony organów. Uczą się oni takiego mó- wienia od najmłodszych lat. Największą osobliwością tej świątyni jest 35-metrowa postać Buddy, pochodząca z Tybetu a wy- rzeźbiona z jednego pnia. Obok niego znaj- duje się również wysoki ruchomy młyn mo- dlitewny.

W pobliżu miałem sposobność oglądać także cmentarz kapłański. Zwłoki chowa- się w równych trumnach a po trzech latach wyjmują się z nich szczytki i umieszcza w świątyni w woreczkach nad ołtarzami.

Dużo, niezmiernie dużo można by jesz- cze napisać o tajemnicach kryjących się w mu- rach niezliczonych świątyni chińskich. Szybciej, niż gdziekolwiek na świecie roz- wijają się wypadki w Chinach, szybciej, niż gdziekolwiek zanika cześć dawnych bogów, szybciej rozpada się ich świątynia, a z niemi zanikają pomniki jednej z najstar- szych i najpotężniejszych kultur świata.

WiP.

Krwawa awantura na ul. Dąbrowskiego

Wczoraj wieczorem wskutek nad- użycia alkoholu doszło do gwałtownej awantury w lokalu p. Gorzana. W wyniku zajścia jeden z uczestników bójki, poraniony nożami, padł bez przytomności na podłogę. Ciężko po- ranionego, którym się okazał bezro- botny 38-letni Leon Kruszona (ul. Pio- tra Wawrzyniaka), przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie przeprowa- dzono natychmiastową operację. Po- gotowie ratunkowe opatrzyło również niejakiego Jana Śrona (ul. Żórawia nr. 15-17).

Przyczyna krwawego zajścia, któ- re wywołało wielkie zbiegowisko, nie została dotychczas wyjaśniona. (kl) (kl)

ŚWIĘTO DRUCHEN obchodzi w nie- dziele, dnia 17 lipca b. r., **Stowarzyszenie Młodych Polek im. św. Jadwigi** przy pa- rafji Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu. Program uroczystości następujący: O go- dzinie 8-mej: Msza św. i wspólna Komu- nja św. O godz. 19-tej uroczyste zebranie na salj Dworu Huggera, ul. Śniadeckich 12. Wykład wygłosi p. Śmierzewska. O go- dzinie 20-tej na tej samej sali wieczornica. Odegrana zostanie wesoła 3-aktowa kro- tochwila p. t. „Urwis“ B. Katerwy, która nie tak dawno jeszcze wystawiał Teatr Na- rodowy w Poznaniu. Reżyseruje p. DREWICZ, artysta Teatru Narodowego. — W czasie przerw koncert orkiestry symfonicznej — Bilety w cenie: Łoże 1.50 zł, I miejsce 1 zł, II miejsce 70 groszy, III miejsce 50 groszy. Dla młodzieży szkolnej wstęp 20 groszy na miejsce III. Wszystkie miejsca siedzące i numerowane. Dochód przeznaczony na kolonje dla niezamożnych druchen. — Na powyższe „Święto Druchen“ uprzejmie za- prasza się bratnie stowarzyszenia i wszyst- kich życzliwych. zw 15281/2

Dla oczyszczenia krwi picie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wo- dy gorzkiej „Franciszka-Józefa“. nw 4405

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

Z Towarzystwa Przemysłowców Poznań — św. Łazarz. Pótroczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. na salce posiedzeń przy ul. Marsz. Żocha 62 o godz. 18.

Poznańskie Tow. Oratoryjne dawn. Koło Śpiewackie Polskie przypo- mina o dzisiejszej wycieczce do Parku Narodowego na Malcie. W programie przewidziany jest koncert orkiestry dętej, loterja fantowa, występ chóru oraz różne gry towarzyskie dla pań i panów. — Dojazd na miejsce tramwajem do koń- cowego przystanku Śródky wzgl. autobu- sem na linii Poznań — Swarzędz. Na miejscu bufet oraz ogród restauracyjny. Prosimy o przybycie wszystkich człon- ków i sympatyków. Uroczajony pro- gram i wielka ilość fantów dają rękojmie milej rozrywki. Zarząd.

SPORT

Piłka nożna

„Wacker“ i „Gracovia“ 3:1 (2:1). „Cra- covia“ wystąpiła w osłabionym składzie bez Ciszewskiego, Mysiaka i Sperlinga. Gospodarze grali słabo i chaotycznie zwa- szcza w ataku, który nie wykorzystał szeregu sytuacji podbramkowych. Wiedeńscy odnieśli też łatwe i zasłużone zwycięstwo, jako drużyna zdecydowanie lepsza. Bramki dla nich zdobył Siscek, jedyną zaś dla gospodarzy Zieliński. Sę- dziował p. Rumpfer.

O puchar Davisa

Niemcy i Włochy 3:0. W drugim dniu spotkania finalowego w Medjolanie para gości Cramm i Prens pokonała w grze podwójnej parę włoską Palmieri — del Bono w trzech setach. Dzięki temu zwy- cięstwu Niemcy zakwalifikowały się do rozrywki ze Stanami Zjednoczonymi, zwyciężąc strefy amerykańskiej.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. tyt. „Panna Elza“, nakręcony według po- wieści znanego pisarza wiedeńskiego Ar- tura Schnitzlera. Scenariusz dosyć wier- nie odtwarza fabułę powieści. Na pod- kreślenie zasługuje, że reżyserja nie ule- gła pokusie poprawienia Schnitzlera przez dodanie filmowi z własnej inwen- cji szczęśliwego zakończenia, ale odwa- żnie zrealizowała tragiczny koniec panny Elzy.

Z aktorów na czoło filmu wysuwa się Elżbieta Bergner, która w roli tytułowej stworzyła bardzo dobrą i subtelną pomy- ślaną kreację aktorską. Partnerami jej są znane gwiazdy: Albert Steinrück, Jack Travot i Albert Bassermann. (Ga)

Kino „Corso“ wyświetla dwa filmy: „Goniec Napoleona“ i „Rozwińdźmy się“. Mimo, że film ma tło historyczne, reży- serja tak musiała skonstruować scena- riusz, aby występujący w nim siłacz Maciste, znany nam z wielu awanturni- czo - kryminalnych filmów, mógł jak najefekowniej zaprezentować swe zdol- ności. To zadanie reżyserja filmu roz- wiązała udanie, gdyż „Gonca Napoleona“ Maciste może zaliczyć do swych najlep- szych filmów.

Drugi film jest jowialną farsą nie- miecką, z której widzowie szczerze się śmieją. (Ga)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Wczorajsza premiera świetnej ko- medji Melchjora Lengyela p. t. „Pio- mienna noc“ owacyjnie została przy- jęta przez szczerze wypełnioną wi- downię. Dziś i jutro powtórzenie tej doskonałej komedji. Występy gości- nne Roberta Boelkego są prawdziwą atrakcją obecnego sezonu. Resztę ról obsadzono starannie, powierzając je Sawickiej, Młodziejowskiej, Niwiń- skiej, Sierskiej i Zarebinie oraz Kreczmarowi, Nowackiemu, Kwas- kowskiemu, Pichelskiemu i Iwań- skiemu. Reżyserja p. Janusza No- wackiego.

Z Teatru Nowego

„Małżeński urlop“ z miejsca zdo- był publiczność poznańską... Brawa przy otwartej kurtynie, ustawiczny śmiech na widowni! — Wesołość, ja- kiej oddawna nie widziano — aktual- na treść, pogodny humor, przypyszne typy i niesłychanie komiczne situa- cje. — Temat: przygody kilku mał- żeństw, spędzających wakacje letnie na własną rękę. Komizm narasta w tej farsie z każdą sceną. Co rola — to pierwszorzędną typ. Publiczność zaśmiewa się do łez... humor i do- wcip — na scenie... entuzjazm i ra- dosność — na widowni. Malownicze de- koracje projektu prof. Jarockiego. — W rolach głównych pp. Czarnecka, Czajkowski, Kaden, Folański, Górow- ski i inni.

Teatr Letni

(w ogrodzie) plac Nowomiejski nr. 5. Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wie- czorem po raz ostatni świetna kome- djo - rewja p. t. „Teś szaleje“. Do- skonala obsada ról, pomysłowe tańce i ewolucje oraz aktualne piosenki składają się na przemiłą całość. Bi- lety, zakupione u kursorek P. Cz. K., są ważne na dzień dzisiejszy.

NIECH NIKOGO NIE ZABRAKNIĘ — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

P.T.P. Poznańskie Tow. Pływackie
T. z. w Poznaniu

MIEDZYKLUBOWE ZAWODY PŁYWACKIE

o nagrodę wędrowną firmy „START“
w niedzielę, 17 lipca rb. godz. 15

na pływalni własnej Poznań-Rataje

Piłka wodna klasa A o puchar wędrowny

P. T. P. — Warta

I. S. V. P. — A. Z. S.

Dojazd tramwajem do Łazienek miejskich lub autobusem z Starego Rynku — Rataje

godz. 14.30 i godz. 15.30. zw 15273/4



Nie masz czasu na jedzenie, wypij filiżankę.

OVOMALTINE

Ovomaltyna - najpożywniejsza ze wszystkich odżywek; przytem lekkostrawna i pobu- dzająca trawienie innych pokarmów. —

Wsypać Ovomaltynę do ciepłego mleka, dodać w dowolnej ilości cukru, wymieszać i napój gotowy. — Kto nie ma dość czasu na spożycie rannego posiłku, zdobędzie przez wypicie filiżanki Ovomaltyny szybko i łatwo konieczną do pracy tężyznę. —

Ovomaltyna zawiera skoncentrowane substancje odżywcze sło- du, mleka, jaj i kakao w lekkiej i całkowicie strawnej formie w takim stosunku, jaki organizmowi najbardziej odpowiada. —

Gdy się spieszysz pij Ovomaltynę!

Fabryka Chemiczno - Farmaceutyczna

Dr. A. WANDER, Sp. Akc., KRAKÓW.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. — Ceny: puszka 125 gram. zł. 2.50,

250 gram. zł. 4.30, 500 gram. zł. 7.80. —

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie. —

Z Wielkopolski

Września. (Popisy gimnastyczne „Sokoła“.) Tutejszy „Sokół“ urządza w niedzielę, 17 bm, publiczne popisy swego gniazda. Produkcje te, które zaświadczyć mają o sprawności „sokolstwa“ wrzesińskiego, odbędą się w ogrodzie Bractwa Kurkowego i obejmą ćwiczenia druhów, duchen i młodzieży. Pobyt w ogrodzie uprzyjemni dobra orkiestra, a wieczorem odbędzie się w sali „Odeon“ zabawa tańeczna. Obywatelstwo miasta i powiatu niechaj poprze gorąco naszych sokółów licznym przybyciem.

(Wycieczka do Gdyni na „Święto Morza“.) Staraniem zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej we Wrześni organizuje się dla mieszkańców miasta i powiatu

wielką wycieczkę do Gdyni na dzień 31 lipca. W dniu tym odbędzie się w Gdyni wielka manifestacja narodowa z całej Polski. Aby uprzystępnić udział w tym zjeździe jaknajszerszym warstwowo społeczeństwa osiąga każdy uczestnik bardzo daleko idącą ulgę w opłacie biletu kolejowego jak i w przejazdach okrętami po morzu. Z Wrześni np. kosztuje bilet III klasy do Gdyni i z powrotem około 15 zł. W razie zgłoszenia się dostatecznej liczby wyjedzie z Wrześni specjalny pociąg.

(Nieszczęśliwy wypadek.) W dniu 11 bm, jechał rowerem szosą gnieźnieńską dozorca tut. więzienia p. A. Szczepański. Jadący za nim samochód ciężarowy najechał go i pokaleczył poważnie. Podczas tego wypadku odniósł p. Szczepański tak poważne pokaleczenia i kontuzje wewnętrzne, że trzeba go było odwieźć do

szpitala powiatowego. Stan chorego jest bardzo poważny. Dochodzenia winy wypadku są w toku.

(Sprzedaż majątku ziemskiego.) — Majątek ziemski Grzymisławice pow. wrzesiński, własność p. J. Sicińskiego, przeszedł drogą kupną w ręce p. Jurkiewicza ze Żnina za cenę 180 tys. złotych.

Rogalin, pow. śremski. (Burza.) W czwartek i piątek 14 i 15 bm, przeszła nad tutejszą okolicą straszna burza, połączona z gradem i ulewным deszczem. — Grad wyrządził duże szkody, miejscami 100 procent, a nikt nie był ubezpieczony. Z wielu drzew zostały liście obtuczony, a w oknach liczne szyby powybijane. Ulewa rozmyła drogi publiczne, które trzeba było zaraz naprawić. Najwięcej ucierpiało Mieczewo.

Do Dyrekcji Kursów Maturycznych „WIEDZA“

w Krakowie ul. Studencka 14.

Uprzejmie zawiadamiam, że dnia 4 czerwca 1932 r. złożyłem w Państw. Seminarium im. Piłsudskiego w Krakowie, egzamin uzupełniający maturę seminarjalną, z dodatnim wynikiem.

Czuje się miłe zobowiązany do złożenia Szan. Dyrekcji Kursów oraz PP. Profesorom serdecznych wyrazów podziękowania za przygotowanie mnie w drodze korespondencyjnej do tego egzaminu.

Wojciech Bryła, Samocice k/Tarnowa. Pp 3371-70.62

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



Dziś, o godz. 14.30 zasnął w Panu, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i najukochańszy nasz ojciec, ś. p.

Alfons Siuchniński

sodalis marianus kupiec

przeżywszy lat 56. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18. b. m., o godz. 18 z kaplicy cmentarza kościoła Serca Jezusowego, o czym Krewnych i Znajomych zawiadamiają

wp 4 430

w ciężkim smutku pogrążeni żona i dzieci.

Bydgoszcz, 15 lipca 1932.

DREZNO-LOSCHWITZ 10

Sanatorium Dr. Möllera. Kuracje dietetyczne oraz wszystkie nowoczesne metody leczenia. Bardzo dobre rezultaty przy zachorowaniach chronicznych. Należy żądać szczegółowego prospektu oraz broszury. Tp 1 035



Oprawy kalążek wszelkiego rodzaju Introligatornia drukarni Toruńskiej T. A. w Toruniu ul. św. Katarzyny 4.

Poważna firma poszukuje na Poznań i na poszczególne większe miasta w okolicy

solidnych przedstawicieli

Oferty kierować do firmy „HERMETIC“, Warszawa, Żabia 4. Tp 207

Tartak parowy

czterotrakowy z kompletnym urządzeniem do fabrykacji klepek beczkowych, położony obok Gdyni, szuka dzierżawcy ew. współnika. Zgłoszenia pod dp 656 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Inteligentna

lat średnich przyjmie posadę

do towarzystwa Pani lub do nadzoru dzieci, najchętniej na wieś. Zna szycie, haftowanie, książkowość, pisze na maszynie. Łaskawe oferty pod zw 15276 do Kurjera Pozn.

WIELKI PRZETARG PUBLICZNY

Z polecenia zarządcy masy upadłościowej sprzedawcą będą w firmie „Serwis“, ul. 27 Grudnia 2, w poniedziałek, 18 lipca, oraz w dni następne do czasu wyprzedazy od godziny 10 do godz. 18, przy ponownie niższych taksach najwięcej dającym za gotówkę:

8 łózek metalowych, 14 serwisów kompl. obiadowych, kilka kompl. garn. na umywalki, kompl. serwisy do kawy, różne lampy, wazy, klatki do ptaków, większą partję różnych szklanek, talerzy, filiżanek, maszynki do mięsa oraz wiele innych porcelanowych, fajansowych, szklanych przedmiotów urządzenia domowego i kuchni. Pw 3364-28,135

Brunon Trzeciak zaprzysięż. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na Województwo Poznańskie, ul. Wroniecka 4, tel. 2126 i 3175.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 18 lipca r. b. o godz. 4-tej po południu w moim biurze urzędowym przy ul. Wały Jagiellły 3 sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

5 par oprawionych rogów jeleni i złoty bażant wypchany. p 512

Teofil Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiellły 3.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból w okolicy, bóle w kościach, bóle w stawach, zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęku, plany, zmarszczki i wypręty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i berseństwo, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyspieszają starość. Choroby z samozatruciem i ziej przynajmniej materji LECZA NIE LERARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i sokii ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła lecznicze

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego jako silnie-moczące jest jedynym naturalnym czynnikiem oddziaływającym na sokii ustroju od trucia własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w tabon. firm. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, B. Światł 5- (L) na prowincję wysyła gosczy.

Dr. T. Niemojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ulicy Litewskiej nr. 3 na ulicę Koozyczkowa nr. 1 (róg Alej Ujazdowskiej). np 4 305

„POD STRZECHĄ“ plac Wolności 7

możesz tanio i smacznie spożyć kolację za zł 1,50. Polecam dzisiaj: Buljon z tukiem - comber saral lub zupę rakową - 1/2 kurczaka pieczonego, sałatkę lub mizerję. Obfity spis potraw. Kuchnia jarska. p 513

Niezwykła okazja.

Dobrze zaprowadzona piekarnia w pełnym biegu — śródmieście, blisko Starego Rynku — korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia Kurjer Poznański dw 658.

Tak byto ongiś..

Szczotka i tarka poszły na odstawkę. Nasze gospodynie mają wygodę — używając Persil. Wystarczy, jeśli przyswoją sobie niezwykle prostą metodę prania Persilem.



Persil należy rozpuścić w zimnej wodzie

Na 3 wiadra wody 1 paczka Persilu

Bieliznę gotować tylko raz i krótko

Jest to właściwy sposób prania. Oszczędza się na bieliznie i pracy. Bielizna staje się piękniejszą i białszą. W ten sposób pierze się taniej znajdując radość i zadowolenie.

Białą bieliznę pielęgnuje Persil!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (na przykład: n 2395, z 21205, d 1311 i t. d. = 1 słowo).
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Sypialkę
białą (modelowa francuska) okazynie tanio sprzeda Lokal Licytacji. Wroniecka 4. Pw 3342/43-28.118/19

Skład rzeźniczy
bardzo dobrze od 40 lat prosperujący przy głównej ulicy od paździerzniaka do obłocia. Zgłoszenia Józef Kaźmierczak mistrz rzeźniczy Kępczyńska, ul. Poznańska. zdp 77 713

Radioaparatus
na prad kompl. 2 gramofony, różne inne instrumenty i meble sprzedaje tanio Lokal Licytacji. Wroniecka 4. Pw 3344/45 28.122/23

Majątek
faktycznie okazynie dwadzieścia włók polowa buraczana, reszta włók żytnia, dwóch nowoczesnych, dwanaście pokoi skanalizowane, budynki murowane, kompletne inwentarze zasiewy. Cena 150 tysięcy gotówka, hipoteka czysta. Krecicki Włodawek, Przedmiejska 11. np 4407

Cukiernię
z lokalem i przyległym mieszkaniem przy ruchliwej ulicy w Poznaniu komplet urządzonego sprzedam. Adres wskaże cukiernia Szmarzewskiego 20/22. zdp 79 479

Maszynę
do szycia sprzedam. Zgłoszenie do Kurjera Poznańskiego zdp 79 670

Rozmaite
rzeczy sprzedaje Pawłowski, Dąbrowskiego 27. np 1113

Wspaniały
folwark 600 mórg przy Poznaniu sprzedam, wpłaty 120 000. Kudliński Niegołęwskich 10 a. zdp 79 638

Stół
składowy szufladami. Adres Kurjer Pozn. zdp 79 424

Majątek
25 włók, wyłącznie buraczanej, dwóch 20 pokoi, śliczne otoczenie, budynki murowane, inwentarze, zasiewy. Cena 280.000, połowa wpłaty, jak również młyn, dzierżawy większe, mniejsze poleca Krecicki Włodawek, Przedmiejska 11. np 4406

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Miłość kozaka”.
Aurora: Upiory Cyrku i Polowanie na ludzi.
Colosseum: I. Lucjano Albertini, Rinaldo Rinaldini. — Ken Maynard „Jeden przeciw 10-ciu”.
Corso: „Goniec Napoleona” oraz „Rozwiedzmy się”.
Metropolis: „Księżę Dracula”.
Muza: „Wielka atrakcja Ken Maynarda”.
Odeon: „Zakazana kobieta”.
Orzel: „Niewidzialna ręka” i Tam, gdzie pieprz rośnie.
Roxy: Pat i Patachon.
Sfinks: „Romans Królowej Piękności”.
Słońce: „Kurjer Carski”.
Wilsona: „Panna Elza”.

5 KUPNA

Gałe urzędzenia mieszkaniowe
przyjmuje do sprzedaży u siebie lub przeprowadza na życzenie korzystną sprzedaż na miejscu Lokal pul. Licytacji. Wroniecka 4. tel. 31 75. Pw 3346/47-28.126/27

Sypialki
jadalki, pokoje meskie, różne meble przyjmuje do korzystnej sprzedaży Lokal Licytacji. Wroniecka 4. Pw 3348/49-28.132/33

6 KAMIENICE

Wille
3 mieszkaniowa sprzedam. Kudliński Niegołęwskich 10 a. telefon 6039. zdp 79 639

7 PIENIADZ

Poszukuje
pożyczki 1500 zł na 6 miesięcy pod zastaw pewnej hipoteki. Procent 150 zł. Oferty Kurjer Poznański zdp 79 639

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
3 pokoje komfort naprzeciw stajonu Dolna Wilda 71. II. Zgłoszenia portier, telefon 3879. zdp 79 642

Skład
bez mieszkania i mieszkanie I. pietro, dwupokojowe słoneczne, wygodny elektryczny gaz, zaraz wolne. Górna Wilda 114. zdp 79 633

9 SZUKA MIESZK.

Mieszkania
2-3 pokojowego poszukuje centrum samotna osoba, dobry płatnik. Oferty Kurjer Poznański zdp 79 265

2-3
pokoi komfortowych słonecznych ewent. z meblami, płace do 3 000 zł. Oferty Kurjer Poznański zdp 79 651

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
Plac Działowy 10, mieszkanie 9. dw 655

Pokój
do wynajęcia. Strzelecka 3. III. mieszkanie 10. zdp 79 409

13 LOKALE

Lokalu poszukuje
na pracownie z jednej lub dwóch małych ubikacji w pobliżu centrum Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 79 329

14 DZIERŻAWY

Agronom właściciel zwierząt futerkowych
poszukuje zaraz dzierżawy terenu, budynki, woda płynąca, rzeczka, źródło, ewentualnie przy wodnym mlynie celem powiększenia farmy. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 79 640

15 LETNISKA I UZDROWISKA

Ostrowo
pełne morze lasy. — Pensjonat „Warszawianka” drowej Wąhowskiej przyjmuje zamówienia. ceny niskie. Ostrowo pomorskie. poczta Krokowa dp 536

Kamień
Dobosza obok Jaremcza. Pensjonat Belweder poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem. np 4418

Zakopane
„Florida” nowy elegancki pensjonat M. Paryskiej — wielki zarzewiony ogród — kuchnia bardzo staranna — ceny niższe. np 4409

Zakopane - „Januszek”
Chałubińskiego. pensjonat adwokatowej Rychlickiej. Kuchnia obfita na masle. Piękny, ogrodzony park świerkowy. Ceny niskie. dw 538

Krynica
uroczo położony pierwszorzędnny pensjonat „Reduta” (5 minut od Nowych Łazienek) pokoje słoneczne z balkonami — doskonała kuchnia ceny krzyżosywe. Otwarty cały rok. Do dyspozycji PP. Kuracjuszy własny powóz, dw 612

Jastrzębia Góra
nad Bałtykiem pierwszorzędnny pensjonat „Piłica” Jagodzkiej poleca pokoje, ceny niskie dojazd Wiąg Halerowo. Informacje poczta Jastrzębia Góra. np 4006

22 ROZMAITE

Przyjmie
dzieci na wychowanie. Opieka dobra. Mieszkanie wygodne i czyste. Adres wskaże Kurjer Poznański zdp 79 646

Pluskowy
zarodkami ciepłymi gazami, gwarancja. Wierzbicice 31, mieszka, 1. zdp 79 667

St. Jarosz Gramofony, płyty Fredry 6
Otwarcie poniedziałek po południu. Rekordowa niżka cen. p 511

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego 2. pierwsze pietro lewo, drugi dom od Placu Świętokrzyskiego. zdp 52 305/6

Zioła lecznicze
według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kieszek, płuc, nerwów, wroby, nerek, pecherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadajcie bezpłatne broszury pouczające!!!! Adres: Liski — Apteka. Pp 11 185/6-62.66/9

Sanację przedsiębiorstw
dobrowolne ugody z wierzycielami w hamdlu i przemysle, rewizje ksiąg i bilansów, ekspertyzy finansowe, odwołania od wymiaru podatku dochodowego, przeprowadza Biuro buchalteryjno-rewizyjne Józef Maczyński, Chelmońskiego 9, telefon 7637, zdp 79 664

Tanio

kostjmy kapielowe jedwabna bielizna kalesony, koszule, pończochy, skarpetki, naprawa pończoch. Maria Grabowska, Wielkie Garbary 39 dawniej Masztalarska. Pp 509-564



3,90 zł
Koszula sportowa z krawatką — koszula wierzchnia zefirowa od 5,90 markizetowa jedw. od 8,25. popelina jedwabna 4 mankiety do przypinania 2 kołnierzyki 13,90 koszula smokingowa od 6,90 koszula wierzchnia z gorsm od 2,90 koszula biała od 2,90 koszula nocna meska z trawemka od 4,90 kalesony trykotowe od 1,90 koszula trykotowa od 2,50 skarpetki od 35 gr. prana od 65 gr. deseniowe modne kolory od 95 gr. poleca dopóki zapas starczy po cenach niewywalnie niskich Fabryka Bielizny J. Schubert Poznań ul. Wrocławska 3 — Ceny niskie — towar trwały. Pp 3132-247

Piegi !!!
Plamy szarości cery wyrzyni — usuwa natychmiast (bezpownotnie) prawdziwa, piętnaście lat znana „Pasta Eterna” — rozprowadzająca nawet starcze zmarszczki 3.— Mydło silnie bielące 2.— Przeszyłka 1,50. Puder przeciwłuszczni matujący 1,50. Płyn przeciw wrogom, czernowosici nosa 3,75. Doskonały (nagrządzony) balsam przeciw łysinie, łupieżowi 3.— Warszawa, Wisniewa 55. Bogusław Matulewicz. Tp 204

23 OZENKI

Dla
swego krewnego, przystojnego kawalera, lat 35, ofic. rez., katolika, właściciela dużego przedsiębiorstwa gastronomicznego (rentownego), wartości kilku tysięcy dolarów, poszukuje odpowiedzialnej pani lub panny do lat trzydziestu, blondynki, jako współżycielki. Cel matrymonijny. Zgłoszenia Kraków, Skrytka pocztowa 253, pod „Majątek 3.000 dolarów”. np 4417

24 NAUKA

Instytut „Studjum” Kraków, Batorego 15
Najlepsze kursy gimnazjalne 4-6 klas oraz do matury gimnazjalnej i semin. naukow. Nauka zbiorowa, indywidualna i korespondencyjna, słynna metoda „Globus”, jedyną w Polsce gwarantującą skuteczność nauki. Najwyższy procent pomyslnych egzaminów. 2 dyrektorów i 20 profesorów państwowych o znanych nazwiskach. Prospekty i odpisy podziekowań bezpłatnie. Uwaga: Wpisujemy się w ciagu lipca 30-50% zniżki. np 4417

Kto
udzieli panu lekcji niemieckiego, możliwie student, godziny popołudniowe. Oferty Kurjer Poznański zdp 79 662

Francuskiego
udzieli tanio. Oferty Kurjer Poznański zdp 79 238/7

25 MUZYKA

Lekcyj
na fortepianie skrzypcach mandolinie gitarze udziale Popińskiego, Dąbrowskiego 69. zdp 79 644

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Książkowy
bilansista dlugetni, pracownik poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdpw 79 432

Mistrz młynarski
na dlugetniach samodzielnych stanowiskach, specjalista na przemiale pszenicy, motory ssaco gazowe wykonuje reparacje i ulepszenia młynów dynamomaszyn, złoże kaucje z dobrymi referencjami poszukuje posady. Laskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdp 78 478

Młynarz
kawaler z praktyką szuka posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia W. Derda Podzamcze, powiat kępiński. zdp 79 220/1

Dziewczyna
poszukuje stałej posady na wsi. Poznań, Skarbowska 3 Twardowska. zdp 79 666

Dziewczyna
do wszystkiego z gotowaniem poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdp 79 663

Panienska
18 letnia z prowincji 2 lata praktyki w kiosku poszukuje posady najchętniej w składzie, miejscowość obojetna. Oferty: Bolechowo 15. zdp 79 124

Dziewczyna
uczeiwa do wszelkich prac domowych cościolkiew gotowania, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 78 992

Bona
wychowawczyni, kochająca dzieci poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdp 79 170

Humor zagraniczny



— Jestem zmuszony pozostać w wodzie aż do zmroku.
— Lekarz tak panu poradził?
— Nie, — skradziono mi spodnie.
(Humorist, Londyn). S. F.

Przedpłata na sierpień 1932 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnem em do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,82, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie strażników i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc sierpień 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiące: sierpień, wrzesień 1932 r.	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia